

Organ KW  
Polskiej  
Zjednoczonej  
Partii  
Robotniczej

# NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 10 (1429) — Rzeszów — środa 13 stycznia 1954 r.

## Zaopatrzenie wsi w materiały budowlane

Wielu chłopów gospodarujących indywidualnie korzysta z kredytów państwowych. Dzięki coraz lepszemu zaopatrzeniu gminnych spółdzielni w materiały budowlane chłop przystępuje do budowy nowych zabudowań gospodarczych.

Na zdjęciu: Leon Lipiński (w środku) z gromady Lubieszynek po otrzymaniu pożyczki od państwa zakupił w gminnej spółdzielni w Nowej Karczmie 1500 sztuk cegły przeznaczając ją na budowę stajni.

CAF — fot. Kosycarz



### Powrót delegacji prawników polskich z Wiednia

WARSZAWA (PAP). Dnia 12 bm. powróciła z Wiednia do kraju delegacja prawników polskich, która uczestniczyła w Międzynarodowej Konferencji Prawników w Obronie Praw i Swobód Demokratycznych.

Na czele delegacji stał pierwszy prezes Sądu Najwyższego W. Barcikowski.

Wraz z powracającą delegacją przybyła do Warszawy, na zaproszenie Zrzeszenia Prawników Polskich, grupa prawników z Ameryki Południowej, którzy braли udział w konferencji w Wiedniu.

## Poprawa organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za prace w państwowych gospodarstwach rolnych

### Omówienie uchwały Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Wskazania IX Plenum KC PZPR, jak również doniesienia Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1953 r. w sprawie zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej — stawiają ważne zadania przed państwowymi gospodarstwami rolnymi zarówno w dziedzinie zwiększenia produkcji roślinnej jak i hodowlanej.

Aby stworzyć tak najdogodniejsze warunki oraz zabezpieczyć niezbędne środki dla realizacji tych odpowiedzialnych zadań, Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w spra-

wie poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za prace w PGR.

Uchwała ta, która wchodzi w życie z dniem 1 marca br., wprowadza korzystniejszy system płac i premiowania dla robotników i pracowników PGR.

Realizacja tej ważnej uchwały przyczyni się do dalszego umocnienia organizacyjno-gospodarczego PGR, do materialnego zainteresowania robotników i pracowników we wzroście produkcji, w zwiększaniu wydaj-

(Dokończenie na str. 2)

### Od pierwszych dni roku

rytmicznie wykonywać

plany produkcyjne

### A co na to racjonalizatorzy?

Rzeszowska „Chema” produkująca pastę do podłóg i obuwia, świece stołowe oraz mydło już od pierwszych dni nowego roku przystąpiła do realizowania planu miesięcznego.

Pracownicy „Chemy” do kładają wiele starań, by produkowane przez nich artykuły swym wyglądem estetycznym i jakością przyciągały konsumenta.

„Chema” napotyka jednak w swym rytmicznym wykonywaniu planu produkcyjnego na trudności spowodowane niedostarczeniem jej w terminie przez hutę szkła w Chelmie opakowań do pasty obuwkowej (czarnej), które miały jej być dostarczone jeszcze w ubiegłym miesiącu.

Dobrze zatem byłoby, aby racjonalizatorzy „Chemy” pomyśleli o niezależnym produkcji zakładu od dostaw huty szkła i poddali projekt sporządzenia opakowań przez zakład podległy Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego. Warto się nad tym zastanowić!

## Kontrolujemy realizację zobowiązań przedzjazdowych

Zobowiązania poszczególnych placówek Związku Branżowego Spółdzielni Chemiczno-Mineralnych w Rzeszowie stanowią wartość — 971.404 zł. Do 9 stycznia 1954 r. postanowienia te zostały zrealizowane w 98 procentach tj. na wartość 952.380 zł. Wszystkie spółdzielnie tego Związku postanowiły wykonać swe plany grudniowe na 10 dni, a plany kwartalne na 15 dni przed terminem. Zobowiązanie to wykonały w 100 proc. i w terminie. W spółdzielniach ceglarskich postanowiono dokonać przekopu gliny na 4 dni przed terminem tj. do 11 stycznia br. Do 9 stycznia 4 cegielnie wykonały to postanowienie w 100 proc. a 2 w 90 proc. Spółdzielnia kamieniarska w Tyczynie i ceramiczna w Czudecu postanowiły zakończyć eksport ka-

mienia gipsowego o 5 dni wcześniej a ukończyły o 6 dni wcześniej, tj. na 4 grudnia ub. roku. Spółdzielnia „Rafiarz” w Dębicy do dnia 31 grudnia 1953 roku wykonała swoje postanowienia w 115 proc. dając dodatkowej produkcji zwiru rzecznego na sumę 6 500 zł. Ponadto załoga tej spółdzielni 2-go stycznia br. podjęła dodatkowe zobowiązanie dotyczące wykonania planu za miesiąc styczeń na 5 dni przed terminem. Spółdzielnia „Płaskarz” w Rzeszowie postanowiła dodatkowo wyprodukować kruszywo, wyeliminować braki, oraz zorganizować kamieniołom gipsowy do 31 grudnia 1953 roku, a zrealizowała je 15 dni przed terminem tj. 15 grudnia 1953 r. Zobowiązanie wszystkich spółdzielni dotyczące zakordowania wszystkich prac przy produkcji zostało wykonane w 100 proc. również do 31 grudnia 1953 roku.

## Setny rok życia mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego

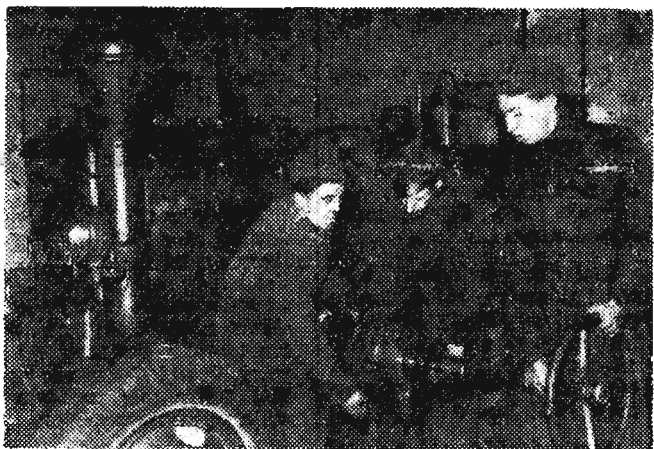
KRAKÓW (PAP). Już przeszło 15 tys. osób, w tym liczni uczestnicy wycieczek, przybywających do Krakowa ze wsi i innych województw, widziało Ludwika Solskiego w komedii „Grube ryby”.

Wszyscy śpieszą, by zobaczyć znakomitą kreację wielkiego artysty i podziwiać niespożyte siły życiowe tego tytana pracy, który w bieżącym roku rozpoczyna setny rok życia.

W czasie antraktyw mistrz Solski nie spoczywa. Odwiedzają go liczni przyjaciele, chcą z nim choć parę słów zamienić uczestnicy robotniczych i chłopskich wycieczek.

„Szczęśliwy jestem — mówi Ludwik Solski — iż danym mi jest rozpocząć setny rok mego życia. Szczęśliwy,

że mogę służyć mojej ukochanej sztuce, służyć mojej ojczyźnie, odrodzonej Polsce Ludowej, której do śmierci chcę być wiernym synem”.



W warsztatach PGR trwają intensywne remonty maszyn i narzędzi rolniczych, które użyte będą w wiosennej kampanii siewnej. Załogi warsztatów remontowych dokładają starań, aby remonty zimowe wykonane zostały w terminie i jak najszybciej.

Na zdjęciu: Pracownicy P.G.R. Kalliszki (pow. Pisz, woj. olsztyńskie) Mieczysław Wiśniewski, Henryk Szczawiński oraz Franciszek Boślak przy remoncie traktora „Ursus”.

CAF fot. Zmitrowicz

## Szefostwo młodzieży i nauczycielstwa szkół CUZ nad szkołami na wsi

BYDGOSZCZ (PAP). 13 zasadniczych szkół zawodowych Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego z woj. bydgoskiego objęło szefostwo nad szkołami podstawowymi na wsi w tym województwie. W ten sposób młodzież i nauczycielstwo szkół zawodowych pragną w myśl

wskazań IX Plenum KC PZPR zacieśnić więź między miastem i wsią. Obejmujące szefostwo nad szkołami młodzież i nauczycielstwo postanawia przyjąć tym szkołom z pomocą w ich pracy polityczno-wychowawczej i organizacyjnej.

## Z konferencji związku kobiet francuskich

PARYŻ (PAP). W dniach 9—10 stycznia obradowała w Paryżu Ogólnokrajowa Konferencja Związku Kobiet Francuskich pod przewodnictwem Eugénii Cotton.

Sekretarka generalna związku Claudine Chomat podkreśliła w swym referacie szczególną odpowiedzialność Francji za rozwiązanie problemu niemieckiego i zwróciła uwagę na wybitną rolę kobiet francuskich w walce przeciwko wskrzeszeniu militarystki niemieckiej, oraz przeciwko reakcji układów z Bonn i Paryża.

Na zakończenie uchwalono odezwę do kobiet francuskich w związku z przygotowaniem do Międzynarodowego Dnia Kobiet — 8 marca.

## DZIŚ W NUMERZE

J. SZUBERT — Jak Komitet Powiatowy w Tarnobrzegu realizuje wnioski z Konferencji Powiatowej.

(Jm) — Przez wzrost dobrobytu i świadomości pracujących chłopów do przebudowy wsi.

STANISŁAW TKACZOW — Przygotujmy wszelkie warunki do pełnego wykonania planu na rok 1954.

ALOJZY SROGA — Komunizm.

## Ekipy korespondentów „Nowin Rzeszowskich” kontrolują pracę PGR

### Dyrekcja Zespołu PGR Widacz powinna silniej reagować na istniejące braki

Jednym z naczelných wskazań IX Plenum KC PZPR jest walka o zwiększenie produkcji rolnej, o polepszenie bytu pracowników rolnych. Nie wszystkie jeszcze zespoły PGR doceniły odpowiednio wagę powyższych wskazań. Duże zaniedbanie pod tym względem wykazuje np. zespół PGR Widacz (pow. Brzozów). W czym się to przejawia rozpatrzmy:

W gospodarstwie Bachórz zboże zostało wadliwie zastertowane, skutkiem czego część zboża uległa zrośnięciu. Tak samo przedstawia się sprawa z ziemniakami. Zie zakopcowanie spowodowało przemarznięcie.

Część maszyn rolniczych przeznaczonych do remontu stoi obok warsztatów pod gołym niebem, narażona na wpływy atmosferyczne mimo, że można by znaleźć stosowne pomieszczenie.

W zespole PGR Widacz czynna jest tylko jedna przewoźna kolumna parnikowa. Druga taka kolumna jest unieruchomiona z powodu tego, że już od dostawy nadeszła niekompletna. Dy-

rekcja zespołu nie czyni starań w celu uruchomienia tego agregatu, niezbędnego dla tak dużego zespołu.

Zabezpieczenie przeciwpożarowe w poszczególnych gospodarstwach nie jest wystarczające. Brakuje sprzętu przeciwpożarowego, jak wiader itp.

Pracownicy warsztatów podjęli zobowiązanie wyremontowania wszystkich maszyn do dnia 15 marca br. Dla uczczenia II Zjazdu partii zobowiązanie to zostało zmienne, termin skrócony do dnia 1 marca. Warsztatowcy mają jednak trudności z wykonaniem zobowiązania, ponieważ dyrekcja nie postarała się o część zamienną. Magazyn zespołu posiada wprawdzie dosyć części zamiennych jednakże brakuje tych, które są najbardziej potrzebne.

Na prośbę pracowników warsztatu odnośnie zaopatrzenia w kombinowany robocze dyrektor zespołu ob. Perliński oświadczył że — „mogą sobie kupić sami”. Do dnia 18 grudnia ub. r.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Rokowania muszą być wznowione

Po zawarciu przed blisko pół rokiem rozejmu w Korei dwa podstawowe zagadnienia stanowią na porządku dziennym: sprawa wykonania postanowień rozejmowych w dziedzinie repatriacji jeńców wojennych oraz sprawa przygotowania i odbicia Konferencji Politycznej dla pokojowego rozwiązania całości problemu koreańskiego. Po dzisiejszym dniu oba te zagadnienia nie zostały rozwiązane. Po dzisiejszym dniu 15 proc. jeńców koreańskich i chińskich mogło skorzystać z akcji wyłańczeniowej, przez widzieli w układzie rozejmowym, a sprawa Konferencji Politycznej nie posunęła się naprzód. Dlaczego?

W złożonym oświadczeniu minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czu En-laj w sposób wszechstronny naświetlił przyczyny tego stanu rzeczy, a jednocześnie wskazał środki prowadzące do wyjścia z obecnego impasu, do posunięcia naprzód sprawy pokojowego i ostatecznego uregulo-

wania problemu koreańskiego. Od pierwszej chwili władze amerykańskie torpedowały przeprowadzenie akcji wyjaśniającej wśród jeńców koreańskich i chińskich. Odwiekają budowę baraków, w których miały być przeprowadzana akcja wyjaśniania, a gdy można było do niej przystąpić, nastąpiły do obozów jeńców liwmanowskich i czangkalszekowskich agentów, którzy nie cofali się przed mordami i innymi aktami terroru, byleby tylko sabotować akcję wyjaśniającą, zastraszyć jeńców i uniemożliwić im powrót do domów. Władze amerykańskie doprowadziły do tego, że cała akcja wyjaśniająca trwa już zaledwie 10 dni zamiast przewidzianych 90 dni.

Dlaczego tak zależało i zależy amerykańskiemu dowództwu na storpedowaniu akcji wyjaśniającej, na uniemożliwieniu jeńcom powrotu do ich ojczyzny? Dwa względy odgrywały zasadniczą rolę. Jak wynika z ostatnich doniesień z Korei, władze amerykańskie zamierza-

ją tych jeńców, którzy nie zostali repatriowani, siłą wcielić do wojskowych jednostek Li Syn mana i Czang Kai-szeka. Boją się powrotu jeńców do ich domów, gdyż boją się uławiania prawdy o zbrodniach popełnionych w Korei, prawdy z ust świadków i ofiar tych zbrodni.

A czym jest ta prawda — o tym mówi raport Chińskiego Czerwonego Krzyża, sporządzony właśnie na podstawie zeznań repatriowanych z Korei jeńców. Mówi on o torturowaniu jeńców przy pomocy prądu elektrycznego, o przypalaniu ich ogniem, o wbiłaniu im drzazg za paznokcie, jednym słowem o całej gehennie jeńców koreańskich i chińskich, przebywających w obozach amerykańskich. Do jakich sposobów uciekały się władze amerykańskie i ich liwmanowscy i czangkalszekowscy agenci, by zmusić jeńców do zrezygnowania z powrotu do domu? Ta tuwano jeńcom napisy anty-

(Dokończenie na str. 2)

Tępmo bezlitośnie biurokracyzm i bezdusność wobec potrzeb człowieka pracy!

# Uchwała KC Komunistycznej Partii Chin w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

PEKIN (PAP). Dziennik „Zenminzibao” opublikował uchwałę KC Komunistycznej Partii Chin w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Stwierdza ona słuszność powziętej w grudniu 1951 r. uchwały KC KPCH o grupach pomocy wzajemnej na wsi i spółdzielczości produkcyjnej. Doświadczenia wykazały, że w ubiegłych 2 latach uchwała ta całkowicie pokrywa się z generalną linią partii, prowadzącą naród chiński drogą stopniowego przejścia do socjalizmu.

W myśl generalnej linii partii — głosi uchwała — zadania budownictwa gospodarczego wymagają nie tylko rozwoju produkcji przemysłowej, lecz również rolniczej. Drobne go-

## Z procesu sprawców morderstw w obozie jenieckim

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że na posiedzeniu hinduskiego sądu wojskowego, rozpatrującego sprawę zamordowania czterech jeńców wojennych w sektorze 38 przez agentów Li Syn-mana i Czang Kai-szeka, zeznawał pierwszy „świadek” zgłoszony przez obrońców amerykańskich. Okazało się, że nawet „świadek obrony” nie może wybielić morderców. W toku krzyżowych pytań, stawianych przez prokuratora, przyznał on, że w nocy 12 grudnia istotnie zamordowano czterech jeńców strony ludowej. Śmierć jeńców — jak oznajmił świadek — nastąpiła „podczas wymierzania im kary”. Świadek ten wyglądał i zachowywał się w ten sposób, że wielu neutralnych oficerów i korespondentów powątpiewało, czy był on rzeczywiście jeńcem wojennym, jak utrzymywała obrona.

Agencja Nowych Chin podkreśla, że trzej korespondenci amerykańscy obecni na rozprawie, wkrótce wycofali się, zobaczyli bowiem, że nawet „świadek obrony” składa zeznania niekorzystne dla armii USA.

spodarstwa chłopskie coraz dobitniej wykazują swą niezdolność do zaspokajania potrzeb szerokiej masy chłopskiej w dziedzinie podniesienia ich stopnia życiowej, jak również niezdolność do zaspokajania potrzeb rozwoju całej gospodarki narodowej.

W toku realizacji pięcioletki — wskazuje uchwała — należy przygotować się do tworzenia państwowych gospodarstw rolnych, ośrodków maszynowo-tractorowych, stacji agrotechnicznych, zmechanizowanych ośrodków nawadniających, wypożyczalni maszyn, należy rozwijać spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu oraz spółdzielczość kredytową. Tam, gdzie dojrzały po temu warunki, należy tworzyć spółdzielnie produkcyjne.

## Po orędziu Eisenhowera

PARYŻ (PAP). Korespondent agencji „France Presse” donosi z Tokio, że orędzie Eisenhowera „o stanie państwa” wywołało rozczarowanie w społeczeństwie japońskim.

Starając się ustalić przyczyny tego rozczarowania, dziennik japoński „Yomiuri” pisze w artykule wstępnym, że przy obecnym osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych rzeczka naturalna byłoby oczekiwać od Stanów Zjednoczonych jakiegoś kroku, który przyczyniłby się do dalszego osłabienia tego napięcia. Tymczasem orędzie Eisenhowera nie świadczy — zdaniem dziennika — o jakiegokolwiek zmianie polityki USA, gdyż prezydent pod-

## Sprawa wznowienia rokowań w Korei

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Seulu, że delegat Stanów Zjednoczonych Kenneth Young wyraził zgodę na propozycję delegacji koreańskiej — chińskiej, aby przedstawiciele obu stron spotkali się w Panmunzjonie w celu omówienia sprawy wznowienia rozmów wstępnych na temat Konferencji Politycznej.

## Kryzys rządowy we Włoszech

RZYM (PAP). Prezydent republiki włoskiej Einaudi przyjął we wtorek rano b. premiera Pellę i zwrócił się do niego z propozycją podjęcia próby utworzenia nowego gabinetu. Jednakże Pella nie przyjął misji utworzenia rządu.

Następnie prezydent Einaudi wezwał przedstawiciela „lewicy centrum” chrześcijańskiej demokracji prof. Amintore Fanfaniego i zaproponował mu utworzenie gabinetu. Prof. Fanfani przyjął misję utworzenia rządu.

kreślił w nim konieczność wzmożenia przygotowań wojennych.

Dzienniki wyrażają ubolewanie, że prezydent Eisenhower nie uczynił żadnej nawet aluzji do ewentualnego uznania przez Stany Zjednoczone Chińskiej Republiki Ludowej.

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Delhi agencja TASS, prasa tamtejsza żywo komentuje ostatnie posunięcia rządu amerykańskiego w dziedzinie polityki zagranicznej, które, według jedynymyślnie „opinii” dzienników, nie świadczy bynajmniej o dążeniu USA do odprężenia międzynarodowego.

Dziennik „Hindustan Standard” pisze, że orędzie prezydenta Eisenhowera „oznacza kontynuowanie ery zimnej wojny i napięcia międzynarodowego”, a dalej ostrzega USA, że polityka ta „naraża na ryzyko utraty przyjaźni i szacunku wielu narodów świata”.

Następnie dziennik stwierdza, że współpraca z Franco w Hiszpanii i neohitlerowcami w Niemczech zachodnich oraz z Czang Kai-szkiem i Li Synmanem może doprowadzić — zdaniem dziennika — do izolacji USA. „Orędzie prezydenta Eisenhowera — pisze w zakończeniu dziennik — nie budzi przyjemnych uczuć”.

# Rokowania muszą być wznowione

(Dokończenie ze str. 1)

komunistyczne i, aby powiększyć cierpienia ofiar, wysypywano do ran pieprz i sól. Zbrodnie te dokonywano na skalę masową.

W parze z torpedowaniem akcji wyjaśniającej sły próby niedopuszczenia do zwolnienia Konferencji Politycznej w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Pod naciskiem opinii publicznej rząd USA musiał zgodzić się na rokowania w Panmunzjonie w sprawie Konferencji, ale swoją postawą w czasie rokowań delegacji amerykańskiej uniemożliwiali dojdzie do jakiegokolwiek porozumienia, zaś próbkę swych rzeczywistych zamiarów dali 12 grudnia ub. r. zrywając bezpodstawnie obrady w Panmunzjonie i odkładając w ten sposób na czas nieokreślony zwolnienie Konferencji Politycznej.

Aby doprowadzić do uregulowania problemu koreańskiego i do dalszego zlagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie, sytuacji tej musi być położony jak najszybciej kres. Zarówno sprawa repatriacji jeńców jak i zwolnienia Konferencji Politycznej musi znaleźć pozytywne

# Poprawa organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za prace w państwowych gospodarstwach rolnych

(Dokończenie ze str. 1)

ność pracy, przyczyni się do stabilizacji kadr w PGR.

Jako podstawowa forma organizacji pracy w PGR uchwała przewiduje wprowadzenie stałych brygad polowych, hodowlanych, ogrodniczych i rybackich, wiążąc wynagrodzenie robotników z wynikami produkcji.

Brygadowy system stwarza dogodnie warunki do zwiększenia wydajności pracy i jednocześnie zapewnia robotnikom większe wynagrodzenie. Za ponadplanową produkcję bowiem dla członków brygad przewidziane są wysokie premie.

Nowe zasady płac, które wprowadza uchwała Prezydium Rządu przewidują podwyższenie wynagrodzenia dla robotników, zatrudnionych zarówno w produkcji hodowlanej jak roślinnej. Szczególnie wydatnie podwyższone zostają zarobki dla robotników brygad hodowlanych. Niezależnie bowiem od podwyżki płac przewidziane są dla nich dogodniejsze warunki obsługi inwentarza żywego.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje również pewne zmiany w zasadach wynagradzania robotników sezonowych, wprowadzając premie za ciągłość i wydajność pracy w wysokości 15 proc. miesięcznego zarobku.

Poważnym bodźcem materialnego zainteresowania robotników w podnoszeniu produkcji rolnej oraz w zwiększeniu wydajności pracy jest rozszerzenie zakresu prac akordowych w PGR.

Wynagrodzenie personelu klerowniczego i specjalistów różnicowane będzie w zależności od posiadanego wykształcenia i doświadczenia w pracy w państwowych gospodarstwach rolnych. Dla kadry tej, niezależnie od podwyżki płacy zasadniczej, przewidziane są odpowiednie premie za planowe i ponadplanowe osiągnięcia produkcyjne gospodarstw i zespołów, w których pracują.

W celu przyścia z pomocą pracownikom w zagospo-

darowaniu się w PGR, uchwała Prezydium Rządu przewiduje dla nich szereg przywilejów, m. in. pracownicy PGR nie posiadający krów, będą mogli otrzymać na dogodnych warunkach kredyty na zakup Pracownikom stałym PGR, którzy wyrażają chęć budowy własnych domków, udzielona zostanie pomoc w postaci wydzielania działki pod budowę, kredytów oraz w zaopatrzeniu materialnym.

Uchwała Prezydium Rządu, stanowiąca konsekwentne wcielanie w życie doniesionych wskazań IX Plenum KC PZPR, zabezpiecza warunki i środki dla przyspieszenia tempa rozwoju produkcji roślinnej i hodowlanej w PGR. Dla pracowników PGR stanie się ona bodźcem do zwiększenia wydajności i lepszej jakości pracy, do zwiększenia wyników w uprawie hodowli, a jednocześnie przyczyni się do dalszej poprawy warunków socjalnych oraz do rozwoju życia kulturalnego w PGR-ach.

# Granica na Odrze i Nysie — nienaruszalnym warunkiem utrzymania pokoju

## Wywiad Daladiera w dzienniku „Combat”

PARYŻ (PAP). W poniedziałkowym numerze dziennika „Combat” ukazał się wywiad ze znanym politykiem francuskim, deputowanym do Zgromadzenia Narodowego, radykałem Edwarem Daladierem.

Odpowiadając na pytanie w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej”, Daladier oświadczył, że projekt tej wspólnoty został potępiony przez większość deputowanych do Zgromadzenia Narodowego.

Daladier oświadczył dalej, że „głównym celem europejskiej wspólnoty obronnej jest masowe zbrojenie Niemiec zachodnich, którego Amerykanie domagają się od roku 1950”.

Stwierdzając, że granica na Odrze i Nysie jest dla Związku Radzieckiego i Polski „nienaruszalnym warunkiem utrzymania pokoju”, Daladier powiedział: „Moim zdaniem, jest ona dla Francji również granicą pokoju”.

Nawiązując do francusko-radzieckiego układu o sojuszu i pomocy wzajemnej z grudnia 1944 roku, Daladier podkreślił, że „wyraźnym ce-

lem tego układu jest niedopuszczenie do remilitaryzacji Niemiec”.

Daladier wypowiedział się za podjęciem rozmów z rządem Cho Szi-mina w sprawie pokojowego uregulowania kwestii Indochińskiej, stwierdzając, że „nieprzejście w roku 1947 niejednokrotnie składanych propozycji Ho Szi-mina było godne potępienia”.

Zapytany o wrażenia z niedawnej podróży do Polski, Daladier oświadczył: „Nowa Polska (w której nie byłem od roku 1923) głęboko różni się w swej strukturze geograficznej i etnicznej od dawnej Polski... Rozwijana w niej działalność wywarła na mnie ogromne wrażenie.”

W odpowiedzi na pytanie: „Jaka jest rola Rosjan w odbudowie Polski?” Daladier oświadczył: „Rosjanie w ogromnym stopniu pomagają Polsce. Udzielają jej kredytu, posyłają towary i techników. Polacy słusznie są ogromnie wdzięczni za tę pomoc. Groźba armii europejskiej, tj. odbudowy Wehrmachtu, jeszcze bardziej zacieśnia tę solidarność”.

# Ekipy korespondentów „Nowin Rzeszowskich” kontrolują pracę PGR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pracownicy nie otrzymali wynagrodzenia za miesiąc poprzedni, przy czym takie opóźnione wybaczenie trwa od kilku miesięcy.

Komitet zespołowy i rada zespołowa nie wykazują żadnej żywności. Przewodniczący rady zespołowej został wydelegowany na kilkumiesięczny kurs nie pozostawiając zastępcy. Nie prowadził się też szkolenia zawodowego. Narody robo-

cze nie odbywają się, o pracy kulturalno-oświatowej ani słychu.

Dyrekcja zespołu PGR Widacz powinna wreszcie wspólnie z komitetem zespołowym przedstawić niedociągnięcia szczegółowo, przeanalizować, postarać się o ich usunięcie. Gdy zadanie to zostanie wypełnione wówczas o wiele łatwiej będzie osiągnięcie wyższego poziomu gospodarki.

Henryk Paczoś  
Plotr Nosal

## W PGR Przeclaw może być o wiele lepiej

Załoga PGR Przeclaw (pow. mielecki) dobrze rozumie i spełnia swoje zadania. Potwierdza to m. in. staranne, terminowe wykonywanie różnych prac. Siewy jesiennie, orki zimowe, omloty, zostały przeprowadzone szybko, całkowicie. Zboże znajduje się w magazynach, każda odmiana oddzielnie. Bydło i trzoda chlewna utrzymywane czysto, paszy pod dostatkiem.

Jednakże chcąc w rzeczy wistym świetle przedstawić przeclawski PGR trzeba też wskazać na istniejące w nim usterki. Zaczniemy od działalności rady zespołowej. Dnia 12 grudnia ub. roku członkowie załogi PGR Przeclaw przybyli na miejsce odbyć zebranie. Miał również przybyć przewodniczący rady zespołowej ob. Waćzyczyn. I przybył. Zebranie jednak nie odbyło się bo przewodniczący był zbyt... podchmielony. Przesunięto więc termin zebrania na dzień 17 grudnia.

Znowu nie doszło do skutku. Tym razem... przewodniczący uznał, że nie on, a zebrani są upieli i wobec tego zebrania nie można przeprowadzić. Po przeszło godzinnym czekaniu pracownicy zmuszeni byli się rozejść z z niczym.

Kierownictwo gospodarstwa nie postarało się o zaopatrzenie załogi w opał na zimę. Premiiowanie pracowników budzi zastrzeżenia. Premiuje się według upodobania bez porozumienia z organizacją partyjną i związkową. Mieszkania robotnicze zaniedbane. Przez uszko dzony dach przecieka woda. Nikt nie zwraca uwagi na dyscyplinę pracy a kierownik często gęsto... pijany jak bela. Ze światła elektrycznego jedni mogą korzystać, drudzy nie. Dlaczego? Załoga PGR Przeclaw oczekuje rychłego rozwiązania nurlujących ją spraw. Postara się o to zaowocne dyrekcja zespołu PGR Zawada. Franciszek Leś

## Ze świata

PARYŻ

Radio donosi, że komitet akcji kolejarzy Tunisu proklamował w nocy z 11 na 12 stycznia powszechny 24-godzinny strajk ostrzegawczy dla poparcia postulatów pracowników kolejowych.

RZYM

Krajowe związki zawodowe przestały przyjąć rezolucję, w których, w imieniu setek tysięcy swoich członków, domagają się utworzenia rządu zdolnego do prowadzenia konsekwentnej polityki pokojowej, do walki przeciwko nędzy i bezrobociu, rządu stojącego na straży praw i swobód włoskich związków zawodowych.

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że przedstawiciele obu stron w państwowej komisji rozejmowej zaoprobowały porozumienie w sprawie szczegółów technicznych powrotu uchodźców cywilnych do miejsc swego pochodzenia.

PEKIN

Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w okresie od wawarcia rozejmu do końca grudnia ubiegłego roku, zdarzyło się 136 wypadków wdarnięcia amerykańskich samolotów wojskowych ponad obszary kontrolowane przez stronę koreańsko-chińską.

MOSKWA

Agencja TASS donosi z Delhi: W Delhi odbyła się 10 bm. masowa demonstracja protestacyjna przeciwko planom zawarcia paktu wojskowego między USA i Pakistanem. Czynnny udział w demonstracji wzięli robotnicy stolicy, studenci oraz przedstawiciele różnych organizacji społecznych.

BERLIN

Jak donosi agencja DPA, Adenauer zwrócił się do wysokich komisarzy państw zachodnich w Niemczech z propozycją, by na konferencji czterech mocarstw w Berlinie rozpatrzone możliwości zrewidowania wyroków wydanych na 7 głównych zbrodniarzy wojennych przebywających obecnie w więzieniu w Spandau.

LONDYN

Jak donosi agencja Reutersa, w Nairobi (Kenia) 9 bm. powieszono 7 Murzynów oskarżonych o ukrywanie broni i amunicji.

BERLIN

Jak donosi dziennik „Frankfurter Rundschau”, redaktorem pisma związkowego „Gewerkschaftliche Monatshefte” w Niemczech zachodnich, jest b. działacz hitlerowski Walter Pahl. (PAP)

## Jak Komitet Powiatowy w Tarnobrzegu realizuje wnioski z Konferencji Powiatowej

W dyskusji przedzjazdowej wysunięto dotychczas wiele wniosków i podjęto wiele uchwał w sprawie realizacji wytycznych IX Plenum. Zobaczymy jak wnioski te wprowadzane są w życie przez Komitet Powiatowy partii w Tarnobrzegu.

W licznych głosach dyskusji na Konferencji Powiatowej towarzysze wskazywali na brak w pracy POM w Wielost. Spółdzielnie produkcyjne napotykały na trudności w wykonaniu planowych prac pólnych, gdyż maszyny rolnicze i traktory psuły się a traktorzyści nie byli dostatecznie zaznajomieni z ich obsługą. Komitet Powiatowy, pragnąc wpłynąć na polepszenie pracy przeprowadził kontrolę, która w wyniku przyniosła dalsze fakty nieodpowiedniej pracy tego ośrodka.

Przed wszystkim wydział polityczny jest nieobsadzony: na 5 etatów — zatrudnionych jest tylko 2-ch pracowników, a mianowicie kierownik i instruktor. Braki w obsadzie rzecz jasna wpłynęły ujemnie na pracę wydziału, co w konsekwencji utrudniało pracę polityczną wśród spółdzielców i chłopów gospodarujących indywidualnie. W dodatku instruktor tow. Mieczysław Karwan, zamiast należycie wywiązywać się ze swych zadań, upija się, narażając na szwank dobre imię zakładu.

Państwowy Ośrodek Maszynowy winien oddziaływać na okoliczną ludność i przyczynić się do szerzenia idei spółdzielczości produkcyjnej. Tymczasem pracownicy POM lub członkowie ich rodzin, mieszkający w Wielost, w gromadzie gdzie powstała grupa chętnych, dotychczas nie zadeklarowali chęci wstąpienia do spółdzielni produkcyjnej. Ojciec kásjerki ośrodka, Jadwieg Ziobło w ogóle nie chce słyszeć o przystąpieniu do spółdzielni produkcyjnej. Często zdarza się, że starszy mechanik Antoni Fraček do pracy przyjeżdża o

godz. 8.30 a po południu o 14.30 opuszcza zakład, tłumacząc się dojazdem do domu. Zamiast dokonywać systematycznego przeglądu napraw maszyn oddanych do pracy spółdzielcom, to tygodniami siedzi na miejscu i nie wyjeżdża w teren. Nic dziwnego więc, że młodzi traktorzyści i mechanicy nie mogą dać sobie sami rady z bieżącą naprawą. Skargi spółdzielców na pracę POM nie wruszają starszego mechanika, chociaż on to właśnie odpowiedzialny jest za całość dokonywanych napraw.

**Wyniki** kontroll zostały przedstawione egzekutywie Komitetu Powiatowego, która zarazem wysłała sprawozdania wydziału politycznego POM i Wydziału Rolnictwa Prezydium PRN w sprawie realizacji umów o pracę i pomocy istniejącym spółdzielcom produkcyjnym oraz budowy nowych. Jak się okazało pomoc w zakresie wzmocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych i w pracy nad organizowaniem nowych w gromadach, gdzie powstały komitety założycielskie spoczywała dotychczas przeważnie na aparacie Instruktorstwa KP Np. zebrania spółdzielców w Baranowie obsługiwał jedynie tow. Józef Gul, kierownik Wydziału Organizacyjnego KP. Agronomowie POM rzadko przychodzili z pomocą spółdzielcom, ograniczając swe wyjazdy w teren.

Komitet Powiatowy, realizując wniosek wysunięty w dyskusji przedzjazdowej zajął się sprawą wzmocnienia i wychowania kadry POM oraz szkolenia zawodowego traktorzystów. Ustano również, że szefostwo nad ośrodkiem w Wielost ma obejmować zakłady w Gorzycach. Już jako rezultat tej opieki to dostarczenie warsztatu naprawczego ośrodka 80 noży do tokarki i zobowiązanie robotników o udzielenia pomocy w przeprowadzeniu remontu traktorów i maszyn.

Aby dopomóc komitetom założycielskim i grupom

chętnym w gromadach w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych oraz spółdzielcom w rozwoju istniejących już a dotychczas słabo pracujących spółdzielni, Komitet Powiatowy zorganizował naradę z udziałem przedstawicieli rad narodowych, ograniczając masowych i sekretarzy komitetów gminnych. Na naradzie tej omówiono możliwości rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i wskazano na konieczność ożywienia pracy wyjątkowej wśród chłopów przy szerokim udziale aktyw gminnego i gromadzkiego. Przewodnicząca Gminnego Zarządu ZSCh w Baranowie — Zofia Madejowa wskazała, iż chłopcy z Dymitrowa Małego mają już komitet założycielski lecz trzeba im pomoc w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej i przyciągnięciu na ich stronę wahaających się jeszcze mieszkańców gromady. Uczynić to można najlepiej przez zapoznanie ich z pracą spółdzielców i z osłonięciem spółdzielni produkcyjnej w Baranowie.

Chłopi z Dymitrowa będą mieli wówczas możliwość przekonania się naocznie o wyższości gospodarki spółdzielczej.

**Drugim** zagadnieniem, które zostało wysunięte jako istotny problem do rozwiązania, to sprawa szkolenia rolniczego. Na Konferencji Powiatowej wskazywano przykłady znacznych osiągnięć w uprawie roli przodującej spółdzielni w Skowierzynie i gospodarstwa doświadczalnego Technikum Rolniczego w Dzikowie, uzyskane dzięki stosowaniu nowoczesnych metod uprawy roli przy pomocy maszyn i zarna selekcyjnego. Tymczasem chłopcy niejednokrotnie nie są zapoznani z doświadczeniami wedy rolniczej, a nawet z zastosowaniem maszyn rolniczych. W Zbydlowiu chłopcy siali ręcznie rzepak, gdyż nikt im nie pomógł w ustawieniu siewnika.

Komitet Powiatowy przy pomocy Wydziału Rolnictwa

(Ciąg dalszy na str. 4)

## Na przykładzie brygady Bobulskiego

# Wydajność i jakość zależy od dobrej organizacji pracy

Nazwa brygady	Kierownik brygady	Ilość członków brygady	proc. wykonanej normy	Jakość produkowanego detalu
Im. Budowniczych Warszawy	Eugeniusz Bobulski	8	208	100 proc.

Oto jedna pozycja z bilansu współzawodnictwa pracy w rzeszowskiej WSK za ostatni miesiąc 1953 roku. Pozycja określająca czas, wydajność i jakość wykonywanych robót i zarazem pokazująca ilość ludzi biorących udział we współzawodnictwie pracy. Na ogół pozycja podobna do wszystkich innych pozycji miesięcznego sprawozdania z współzawodnictwa pracy. Jednak dokładne jej przegladnięcie, budzi pewne zainteresowanie.

A przede wszystkim to, w jaki sposób 8 osobowa brygada młodzieńcza E. Bobulskiego wykonała 208 proc. normy za miesiąc grudzień ubr. przy zachowaniu 100 procentowej jakości produkowanego detalu.

Na pytanie to najlepiej odpowie kierownik brygady zetem-powskiej tow. Eugeniusz Bobulski.

Oddajemy więc głos, tow. Bobulskiemu.

„Wydajność pracy, jaką osiągnęła moja brygada w miesiącu grudniu niewiele różni się od wydajności z poprzednich miesięcy. W listopadzie wykonywaliśmy średnio produkcyjne normy w granicach 205 do 206 proc. W grudniu wprawdzie nasze dzienne przeroby w porównaniu z ubiegłymi miesiącami poprawiły się. Można powiedzieć, że nasza praca, nasza wydajność nie tylko w mojej brygadzie, ale na całym wydziale, na którym pracuję, zwiększa się systematycznie. Biorąc przykładzie, każdy tydzień pracujemy wzbogacając nas w nowe doświadczenia, które pomagają nam w ulepszeniu metod pracy. Od ekonomicznego wykorzystania dnia roboczego, od odpowiedniego ustawienia członków brygady na stanowiskach roboczych, zależy powodzenie w pracy — zależą sukcesy produkcyjne.

Był czas pamiętam, że na naszym wydziale, niektórzy członkowie zarówno mojej brygady jak i członkowie innych brygad,

nie wykonywali swoich zadań roboczych, a prócz tego ich produkcja była z brakami. Przy padki te zaciekały mnie, dlaczego tak się dzieje. Wykonując swoją pracę, niezaczekałem obserwowałem pracę kolegów. Zauważyłem, że na niektórych stanowiskach roboczych przez kilkanaście minut podczas godzin pracy nie było nikogo. Za chwilę zjawiał się dany robotnik z wiertłem albo młotkiem i zaczynał pracę. Albo też było tak, że niektórzy robotnicy rozpoczynali pracę nie mając rysunków technologicznych. W rezultacie czego musieli się odrywać od pracy i stać długi czas w kolejce za wypożyczeniem potrzebnego sprzętu czy rysunku. Stąd też długie postoje maszyn odbijały się ujemnie na produkcji.

A więc jest przyczyna nie wykonywania planów i zlej jakości produkcji — pomyślałem. Sprawa ta nie cierpiała zwłoki. Swoimi spostrzeżeniami natychmiast dzieliłem się z wszystkimi członkami mojej brygady. Towarzysze! — styl pracy musimy zmienić. Np. K. Kawalec — ma brak w produkowanych detalach, Staszek Rozmus i Adam Gorczyca — też napotykają na trudności. Trzeba ziu zaradzić. Chłopcy przyznali się do tego, że mają trudności, wielu rzeczy nie znają dokładnie, nie potrafią sobie także zorganizować pracy.

Od tego więc wyszliśmy. Postanowiono wszelkie rzeczy potrzebne w toku produkcji tj. różne narzędzia czy technologiczne przygotowywać każdego dnia przed godz. 7 (przed rozpoczęciem pracy). Prócz tego postanowiono interesować się pracą najbliższej siebie pracującej i na krótkich pogadankach omawiać zauważone braki. To nasze kolektywne postanowienie weszło nam w krew.

Teraz każdego dnia przed godziną 7-mą moja brygada w pełnym składzie: St. Rozmus, A. Gorczyca, K. Kawalec, T.

Czachór, F. Machnicki, Z. Czajka, M. Kucab — zbiera się i króciutko omawiamy plan dzienne. Każdy z naszej ósemki staje o godzinie 7-mej do warsztatu kompletnie „wyposażonego“ w potrzebny sprzęt. Każdy z nas wykonując swoją robotę, śledzi pracę swojego sąsiada, i na jakiegokolwiek zauważone usterek zaraz zwraca uwagę. Uwaga tą dzieli się z drugim najbliższym sąsiadem i w trójkę włącznie w dwójkę w paru słowach bez odrywania się od pracy ustalają jak należy błąd naprawić. Dzięki temu praca Rozmusa, Gorzczyca i Kawalca uległa znacznej poprawie.

Wykorzystujemy także skrzętnie 15-minutową przerwę obiadową, w czasie której znajdujemy czas na zjedzenie przyniesionego z sobą chleba, na omówienie najpoważniejszych naszych niedociągnięć w produkcji, a najczęściej w tym czasie któryś z towarzyszy referuje z prasy aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Przy omawianiu tych zagadnień najwięcej absorbuje nas problem młodzieży w krajach kapitalistycznych. Położenie młodzieży z tych krajów porównujemy z naszą pozycją w Polsce Ludowej. Często wywołuje się ciekawą dyskusję. Niekiedy urozmaicamy sobie nasze pogadanki różnymi wskazówkami fachowymi z przeczytanych książek, które to rzeczy później staramy się zastosować u siebie.

I tak np. w okresie „tygodnia racjonalizatora“ z mojej brygady wpłynęło 4 wnioski racjonalizatorskie, z czego 3 zostało zatwierdzone. Zastosowanie jednego z pomysłów na każdym detalu skracca czas obróbki o 30 minut.

Tak zorganizowana praca i nasz pełny udział we współzawodnictwie pracy wyklucza wszelkie marnotrawstwo czasu, daje gwarancję bezbrakowej produkcji, pozwala na zwiększenie wydajności pracy oraz na codzienne zapoznawanie się z bieżącymi zagadnieniami politycznymi.

Wypracowanie takich metod w naszej pracy, które stały się własnością nie tylko mojej brygady, ale przyjmują się także wśród innych brygad naszego wydziału — zadowolimy naszego kolektywnemu reagonowaniu na braki, na potrzeby i na ulepszenia. Dlatego też życzyłbym sobie, aby nasza metoda pracy, którą wypracowaliśmy, stała się własnością wszystkich ZMP-owców i młodych chłopów i dziewcząt pracujących w produkcji w naszym województwie, byśmy wspólnie wzmocnili, wydajną wysoce jakościową pracę przyczynili się do szybkiego zbudowania podstaw socjalizmu“.

My ze swej strony także radzimy młodzieźcom z naszego województwa pracującym w produkcji nasiadać w pracy ZMP-owską brygadę im. Budowniczych Warszawy z rzeszowskiej WSK.

GENOWEFA FAJGER

**Czytajcie prasę partyjną!**

(jn)

## Przez wzrost dobrobytu

# i świadomości pracujących chłopów do przebudowy wsi

Tow. W. Jankowski z Urzędowicz zapytany jak chłopcy pojmują zapowiedzianą przez władze partyjne i państwowe pomoc dla gospodarstw indywidualnych oświadczył: „Są i tacy, którzy twierdzą, że na razie, a może i wcale nie będzie się zakładać spółdzielni produkcyjnych“. Na rozszerzonym plenum KP w Przeworsku, przy omawianiu zadań dla podniesienia produkcji rolnej w powiecie, w dyskusji nie wspomniano ani słowa o spółdzielczości produkcyjnej, nie przemawiał ani jeden chłop — spółdzielca z trzech istniejących tam spółdzielni. Te dwa fakty o ostatnich dni świadczą o niepokojącym zjawisku, że wielu ludzi, a nawet niektórzy aktywni opacznie rozumieją istotę uchwał IX Plenum i sądzą, że pomoc państwa ludowego dla podniesienia produkcji w gospodarstwach indywidualnych i dobrobytu mas pracującego chłopstwa oznacza zmianę polityki partii i rządu na wsi — rezygnację z socjalistycznej przebudowy wsi, co mniej świadomym usiłują wmówić kuliacy i ich zauszniacy.

Trzeba sobie zdać jasno sprawę z faktu, że rolnictwo nasze, o przewadze gospodarstw indywidualnych, nie nadąża za rozwojem przemysłu, ma niską wydajność z hektara, mało hoduje się jeszcze u nas bydła i trzody chlewnej w stosunku do mo-

żliwości. W ubiegłych czterech latach planu 6-letniego nie zwiększyła się produkcja rolna w przewidywanym procencie, w następstwie czego wzrastające potrzeby ludności pracującej na produkty rolne nie są w pełni zaspokajane. W związku z tym okazało się koniecznym udzielenie rolnictwu, a szczególnie gospodarstwom małym i średniorolnym pozostającym w tyle pod względem kultury rolnej, mechanizacji pracy, wydajności z ha itd. za PGR-ami i spółdzielniami produkcyjnymi, zwiększonej pomocy kredytowej, maszynowej, agronomicznej i innej w celu podniesienia ich produktywności i lepszego zaopatrzenia ludności pracującej w żywność. I tę pomoc gospodarstwa indywidualne już otrzymują w postaci kilkakrotnie zwiększonych dostaw cementu, żelaza i innych wyrobów przemysłowych, wcześniejszych dostaw nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną w 1954 r. Województwo nasze otrzymało dodatkowo 1 mln zł kredytów na rozszerzenie hodowli bydła i poprawę jego jakości. Różnorodne formy pomocy dla pracujących chłopów i całego rolnictwa zapowiadają tezy do dyskusji przed II Zjazdem partii.

Między pomocą dla gospodarstw indywidualnych w podnoszeniu dobrobytu pracującego chłopca a dalszym

rozwojem spółdzielczości produkcyjnej nie ma sprzeczności, ale istnieje wzajemny związek i zależność. Spółdzielnie produkcyjne to duże gospodarstwa, zmechanizowane operujące się na naukowych metodach pracy.

Spółdzielnie, do których wstępował chłopci o określonym zasobie wiedzy rolniczej, zaznajomieni z agrotechniką, przodujący w uprawie zbóż i okopowych oraz doświadczeni hodowcy wcześniej mocno stawali na nogach i pomyślnie rozwijały się gospodarstwo i politycznie. Np. Wyszatyce i Stubno w pow. przemyskim, Dębno w pow. łanuckim, Skowierzyn w pow. tarnobrzelskim, Tębowisko w pow. rzeszowskim i inne. I z uchwał IX Plenum wynika, że o przejściu do spółdzielni decydować będzie dojrzałość polityczna chłopów indywidualnych, ich wysoki świadomość, znajomość wiedzy rolniczej oraz ich przeświadczenie, że drobna gospodarka mimo stałej pomocy i troski rządu o jej podniesienie ma swoje granice rozwoju a tym samym granice dalszego wzrostu poziomu życia i kultury pracującego chłopca. Konieczną rzeczą więc stała się stopniowe przechodzenie na zespołową gospodarkę, gdyż tam można w pełni zastosować maszyny, rozwinać swoją inicjatywę, żyć bardziej dostatnio i w oparciu

o naukowe metody podnosić nieustannie produkcję rolną dla potrzeb własnych i dla ogółu.

A u pewnej części aktywistów panuje fałszywy z gruntu przekonanie, jakoby pogorszenie się sytuacji materialnej chłopca pracującego, zastosowanie większego wymiaru podatków i obowiązkowych dostaw było głównym czynnikiem o przejęciu chłopów na zespołowe formy gospodarowania, że chłop mało i średniorolny, biedny, przed nędzą będzie zmuszony uciekać do spółdzielni. Takie zupełnie do góry nogami postawienie sprawy jest wyrazem słabego wyrobienia politycznego tej części aktywistów, uginania się przed trudnościami. Lekają się oni starcia ideologicznego z wrogiem klasowym, przeciwstawiając mu dobrok naszych przodujących spółdzielni produkcyjnych, a przede wszystkim osiągnięć i doświadczeń radzieckiego rolnictwa kolchozowego, unikają wytrwałej pracy wyjaśniającej z pracującym chłopstwem. Samo życie zaprzecza błędnej postawie tych aktywistów i rozbiła ich sprzeczną z zasadami dobrowoli, pełnej świadomości — budownictwa spółdzielni produkcyjnych, teorię. Np. w br. do spółdzielni w Dębnie wstąpił średniak Wł. Baran i małorolny Wł. Link oraz 10 innych rodzin nie dlatego, że

cierpieł biedę, powodziło im się przecież dobrze, ale dlatego, że zobaczył w spółdzielni siłę, która pomnaża dobrobyt jednostki i zespołu. Zobaczył rozwój hodowli, wysoki zbiory zbóż i okopowych, czego oni nie mogli osiągnąć w swoich gospodarstwach.

Na IX Plenum towarzyszy BIERUT mówiąc o spółdzielczości produkcyjnej stwierdził: „Dzisiaj możemy już śmiało powiedzieć, że tego historycznego przełomu, który rozpoczął się na wsi polskiej, przełomu sięgającego do najgłębszych podstaw życia i bytu setek tysięcy mieszkańców wsi — nic już nie jest w stanie powstrzymać“. Nie ma więc i nie będzie żadnej zmiany polityki partii i rządu jeśli chodzi o perspektywę rozwoju rolnictwa — socjalistycznej przebudowy. Będzie natomiast pomoc rządu dla gospodarstw indywidualnych, dla istniejących spółdzielni produkcyjnych, a nowym spółdzielcom powstającym z inicjatywy pracujących chłopów, udzielana zostanie wszechstronna pomoc. Będzie walka o podniesienie produkcji rolnej w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, walka o podniesienie stopy życiowej ludności pracującej w mieście i na wsi.

## Jak Komitet Powiatowy w Tarnobrzegu realizuje wnioski z Konferencji Powiatowej

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Prezydium PRN uruchomił kursy szkoleniowe dla wykładowców spośród prowadzących chłopów, którzy następnie będą prowadzić wykłady w swojej gromadzie. Do pracy w upowszechnieniu wiedzy rolniczej włączyli się również agronomowie z POM, Technikum Rolniczego, PGR w Charzewicach i innych instytucji w liczbie 41 osób. Agronomowie ci wygłaszają pogadanki w gromadach według ustalonego planu. Wykłady cieszą się wielką frekwencją obecnych i żywym zainteresowaniem. Np. chłop z Zakrzowa w gminie Tarnobrzeg zaproponował agronomowi — tow. Weślikowi, aby przejechał kilka gospodarstw i na miejscu wskazał błędy w prowadzeniu hodowli. Już podczas pierwszych oględzin obejrzał gospodarstwo tow. Weślików, stwierdził brak wentylacji, ciasnotę i chlewni, a przy tym złe pomieszczenie dla inwentarza żywego. Również uczniowie Technikum Rolniczego wyjeżdżają do pobliskich gromad z każdą niedzielą z odczytami na temat uprawy roli. Na zebraniu w Sobowie chłop przysłał uczniowi z Technikum aby opracował dla nich normy nawożenia i sposoby uprawy ziemi pod buraki stosownie do warunków istniejących w ich gromadzie. Przeprowadzane systematycznie szkolenie rolników pozwoli chłopom powiatu tarnobrzęskiego lepiej zagospodarować swe pola i rozwinąć hodowlę, a tym samym dostarczyć więcej produktów rolnych.

Jak widać z przytoczonych przykładów, Komitet Powiatowy w Tarnobrzegu odpowiadając na krytyczne uwagi towarzyszy i bezpartyjnych w dyskusji przedjazdowej, dołożył wiele starań, aby zapewnić rozwój socjalistycznej gospodarki — spółdzielni produkcyjnych — i pomoc chłopom gospodarującym indywidualnie w podniesieniu na wyższy poziom produkcji rolnej. Podobnie wiele uwagi krytycznych pod adresem pracy GS, rad narodowych oraz organizacji partyjnych nie pozostało bez echa. W Gminnej Spółdzielni w Tarnobrzegu zwolniono dyscyplinarnie pracowników działu zaopatrzenia i skupu, magazyniera i woźnicę za kumoterstwo w rozdziale naczyń emalowanych, Sekretarz Komitetu Gminnego tow. Pasteka zorganizował następnie zebranie gromadzie, na którym zapoznał mieszkańców z wynikami kontroli pracy GS i podjętymi wnioskami dla usprawnienia zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. W wyniku dobrej pracy organizacji partyjnej 4-ch chłopów z gromady Zapawa zgłosiło się na kandydatów do partii.

W Radomyślu usunęto ze stanowiska instruktora rolnego i członka komisji rozdzielczej Stefana Ruplińskiego za pijaństwo i kumoterstwo w rozdziale materiałów budowlanych. Komitet Gminny o jego sprawkach wiedział już dawniej lecz dopiero w wyniku krytyki oddolnej ustosunkował się należycie do sprawy Ruplińskiego.

Zaplanowano utworzenie nowych sklepów GS w 7-miu gromadach, a mianowicie w Siedleszczanach i Domacynach w gminie Baranów, w Krawcach w gminie Grębów, w Klajmowie gmina Tarnobrzeg, w Rzezczy i Chłopskiej Woli w gminie Charszewice oraz w Radomyślu dla lepszego zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe. Robotnicy

wlerceń poszukiwawczych w Mokrzeszowie otrzymali również sklep i mieszkanie przez co zaspokojono ich bolączki bytowe. Sprawom kulturalnym poświęcono wiele uwagi. W Łązku Chwałowskim w gminie Radomyśl na wniosek organizacji partyjnej wyremontowano sposobem gospodarczym stary budynek na świetlicę. Obecnie mieszkańcy gromady mają już odpowiednio pomieszczenie na odbywanie zebrań i na organizowanie życia kulturalnego. I w tej gromadzie, w wyniku uaktywnienia pracy organizacji partyjnej 3-ch chłopów wstąpiło w szeregi partii.

Wyżej omówione sprawy i wysunięte wnioski na Konferencji Powiatowej zostały szybko załatwione i uregulowane. Nie wszystkie jednak organizacje partyjne przystąpiły od razu do realizacji wniosków i podjętych uchwał.

Aby pomóc organizacjom podstawowym w usprawnieniu i ożywieniu pracy partyjnej, Komitet Powiatowy opracował plan realizacji wniosków z konferencji, przydzielając poszczególnym członkom KP zadania otaczania opieką i pomocą organizacje podstawowe w gromadach Turbia, Dąbrowa Rzezczycka, Jamnica i Rozwadów. Wyniki tej pracy będą widoczne dopiero po przeprowadzeniu analizy pracy tych organizacji podstawowych i należytych ustaleniu w pracy członków partii, którzy dotychczas nie zawsze brali udział w zebraniach, nie płacili systematycznie składek oraz zaniedbywali szkolenie partyjne. Tak więc KP walczy, aby pracę swych organizacji podstawowych podnieść na wyższy poziom tak jak wskazuje IX Plenum KC naszej partii.

J. Szubert

Stanisław Tkaczow

Wiceminister Państwowych Gospodarstw Rolnych

## Przygotujmy wszelkie warunki do pełnego wykonania planu na rok 1954

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWA ROLNE DAJĄ CORAZ WIĘCEJ ZBOŻ, MIĘSA, NASION KWALIFIKOWANYCH I ZWIERZĄT ZARODKOWYCH DLA GOSPODARSTW INDYWIDUALNYCH I SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH. ZBIORY ZBOŻ, POGŁOWIE ŚWINI WZRASTA W PGR O WIELE SZYBCIEJ NIŻ W GOSPODARSTWACH CHŁOPSKICH.

ALE WZROST TEN CIĄGLE JEST NIEDOSTATECZNY. W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH DWÓCH LAT, JAK TO PRZEWIDUJĄ TEŻY NA II ZJAZD PARTII:

„...PRZED PGR STOJĄ ZADANIA PODNIESIENIA PRODUKCJI ROŚLINNEJ I ZWIERZĘCEJ PRZEZ INTENSYFIKACJĘ GOSPODARKI, WZROST PŁONÓW I PODNIESIENIE PRODUKTYWNOŚCI ZWIERZĄT“.

I tak w r. 1955 zbiory zbóż powinny być o 150—170 tys. ton wyższe niż w r. 1952. Płony buraków i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15—20 proc. Jeszcze większy musi być wzrost pogłowia bydła (o 30—35 proc.) i trzody chlewnej (20 proc.), na co, jak wlemy olbrzymi nacisk kładzie uchwała Rady Ministrów z 17 grudnia br.

Aby te skomplikowane zadania wykonać w pełni, aby uczynić z PGR wzorowe gospodarstwa socjalistyczne — trzeba umieć wydobyć wszystkie rezerwy produkcyjne, trzeba energicznie walczyć z marnotrawstwem, ze złą organizacją pracy, z niską wydajnością płonów.

Ważnym czynnikiem w tej walce jest właściwe planowanie i organizacyjne zabezpieczenie realizacji tych zadań. Przygotowujemy obecnie plany na rok 1954. Plany te uwzględnić więc muszą nowe, większe zadania stojące przed PGR, plany te muszą zmobilizować załogi robotnicze do ich pełnego wykonania.

Obecny więc etap sporządzenia planów i zapoznawania z nimi załóg PGR-ow-

skich musi być należycie wykorzystany, musi być przygotowanie do oczekującej nas nietatwej pracy.

Każdy robotnik ma swój plan

Trzeba, by kierownictwo zespołów i gospodarstw doprowadziło plan produkcyjny na rok 1954 do świadomości każdego robotnika i pracownika PGR, by każdy z nich wiedział jakie są jego zadania. Nie wystarczy oczywiście zaznajomienie z planami. Chodzi o to, by na każdy kwiartał zboża, kartofil, buraków, lnu, rzepaku zagwarantowane zostały odpowiednio środki do ich wyprodukowania. Chodzi o to, by kierownicy gospodarstw, wespół z agronomami i brygadziestami, zastanowili się jak najlepiej i najkorzystniej rozdzielić zadania produkcyjne. Biorąc pod uwagę warunki glebowe, klimatyczne, organizacyjne i mechanizację rolnictwa zastanowili się oni muszą nad możliwość właściwego i pełnego wykorzystania roli, wykozystania wszystkich istniejących dotychczas rezerw.

Chodzi o to, by już teraz ustalić co, kto i gdzie będzie robił — o dokładne zaplanowanie zadań dla poszczególnych brygad i robotników, by w ten sposób uniknąć niepotrzebnej gorączkowości w okresie prac wiosennych.

Podobnie należy dobrze zaplanować wykonanie zadań w dziedzinie produkcji zwierzęcej.

Wiemy, że jedną z największych dotychczasowych trudności w rozwoju hodowli w PGR była niedostateczna baza paszowa. Tym ważniejsza jest, by zootechnicy wraz z brygadami hodowlanymi zwracali większą uwagę na systematyczną kontrolę bazy paszowej, na walkę z marnotrawstwem paszy, zwłaszcza w okresie zimy i wiosny. Dokładnie trzeba przemyśleć, ustalić zasiewy na paszę na rok następny, rozszerzyć uprawę roślin pastewnych, by w przyszłości nie było trudności paszowych. Jasne jest bowiem, że bez dobrze postawionej, stale rozwijanej bazy paszowej trudno mówić o w wykonaniu zadań w dziedzinie wzrostu pogłowia bydła i trzody chlewnej, o wykonaniu stojących w tej dziedzinie zadań.

Myslą przewodnią obecnych prac związanych z planowaniem winna być walka o to, aby każda praca miała zapewnionego wykonawcę, aby maksymalnie wydobyć wszystkie istniejące jeszcze w PGR rezerwy i aby każdy robotnik znał dobrze swoje zadania.

Tak więc należyce i w pełni wykorzystana być musi mechanizacja, która w olbrzymiej mierze może i powinna zabezpieczyć ciągłość pracy, zwłaszcza tam, gdzie odczuwa się brak siły roboczej. Państwo ludowe dało do dyspozycji PGR olbrzymią ilość traktorów i maszyn przyrzecznych i nie można dopuszczać do tego, by potężny park maszynowy nie był należycie wykorzystany.

Pełne wykorzystanie posiadanych maszyn jest ważną sprawą, o której trzeba myśleć już teraz. Właśnie w okresie zimowym należyce przygotować musimy maszyny, przeprowadzić ich remont, wyszkolić nowe kadry traktorzystów i ich pomocników, jak również doszkolić cały personel mechanizatorski.

Uczyć się na ich osiągnięciach

Szczególnie jednak ważnym zadaniem okresu zimowego w PGR jest upowszechnienie dobrych metod pracy produkcyjnych, wzorowych robotników, mających poważne osiągnięcia zarówno w produkcji roślinnej, jak i hodowlanej.

Przeniesienie i upowszechnienie osiągnięć poprzez urządzenie w skali okręgu na rad przodowników, poprzez kursy — konferencje, pomoże wielu robotnikom osiągnąć w polu, oborze lub innym dziale produkcji wydajność naszych mistrzów urodzajów i przodowników.

Pierwszym warunkiem tych dobrych osiągnięć jest właściwy stosunek do wykonywanej pracy. I rację ma oborowy, tow. Miszał z zesp. Sanniki mówiąc: „Nie wpuszczaj do obory ludzi, którzy nie są rozmówcami w hodowli, którzy nie kochają pracy przy zwierzętach“.

Tej zasady przestrzegać trzeba w pracy w polu, przy traktorze, w ogrodzie, pastwie, budownictwie, gorzelni itp. Nasz aparat inżyniersko-techniczny, Instytuty naukowe i nasi przodownicy pracy, nasi mistrzowie urodzajów i hodowli mogą dziś już wiele powiedzieć o swych produkcyjnych metodach. W zespole i gospodarstwie Lisewo, okr. Gdańsk — kierownik gospodarstwa, ob. Jan Druk, podwyższa od 3 lat zbiory zbóż; brygadziesta polny — Leon Lis, uzyskał w 1953 r. 35 q pszenicy z 1 ha, 25 q jęczmienia z 1 ha i 18 q grochu z 1 ha. W gosp. Zagrodno Stare, zesp. Jerzmanice Zdrój, okr. Leg-

nica, ogniotowa Józefa Kuzienko i robotnice: Honorata Macioszek i Antonina Kwiecińska — uzyskały 1.106 q buraka cukrowego z ha.

Tow. Aleksander Krykowski z zespołu Rulewo, gosp. Płodoeln, przez 9 miesięcy udoił średnio od krowy 3.390 l. mleka, mając w oborze 54 szt., a rekordzistki dały nawet po 6.300 l. mleka. W gosp. Ujów, okr. Wrocław — Teresa Krawczyk i Franciszek Szczudło — pracownicy chlewni — dzięki swej systematyczności w żywieniu i dbałości uzyskali od 49 maclor przeciętnie po 14,2 prosiąt od każdej maciory. Dla załóg PGR-owskich najważniejsza jest oczywiście to, w jaki sposób ci przodownicy uzyskali tak piękne osiągnięcia. I dlatego ważne jest, by ci najlepsi robotnicy opowiedzieli o tym, jak obchodzili się ze zwierzętami, jak je pielęgnowali, żywili, jak przygotowywali karmę i zadawali ją.

To upowszechnienie osiągnięć przodujących gospodarstw, brygad i poszczególnych osób, w połączeniu ze stałym podnoszeniem wiedzy fachowej i politycznej, dać może już w roku 1954 duże rezultaty w dziedzinie podniesienia produkcji w PGR.

Trzeba jednak zwrócić uwagę wszystkim kierownikom gospodarstw, dyrektorów zespołów, organizacji partyjnych i rad rolnych, że do wykonania postawionych przed nami zadań konieczne jest wzmoczenie troski o sprawy bytowe załóg robotniczych. Wiele mamy możliwości poprawienia np. warunków mieszkaniowych robotników, poprawienia żywienia w stołówkach. Też na II Zjazd partii mówią o całym zespole środków, które otrzymała PGR-y, aby stworzyć robotnikom należyte warunki bytowe. Ale nie można oczekiwać aż każde gospodarstwo czy każdy zespół otrzyma fundusze na budowę domków robotniczych. Przy minimalnym często nakładzie kosztów można już dziś — własnymi środkami — uruchomić łaźnie czy pralnie, dokonać remontu mieszkań, poprawić jakość potraw w stołówce.

Trzeba jednak, by spraw tych nie traktowano marginalnie, od niechcienia, lecz poświęcano im dostatecznie wiele uwagi, by kierownictwo rozumiało, że stała poprawa warunków bytowych załóg jest ważnym czynnikiem stabilizacji kadr, a co za tym idzie — lepszego wykonywania planów produkcyjnych. Nasze zadania nie są łatwe ani proste. PGR-y jednak jako wielkie, socjalistyczne gospodarstwa bezustannie troszczyć się muszą o to, by wyniki ich pracy były coraz lepsze, by organizacja pracy stała na coraz to wyższym poziomie. Dlatego też w pracy kierownictwa gospodarstw i zespołów, w pracy organizacji partyjnych, rad rolnych nie wystarczy stosowanie jednej metody czy jednego ze środków. — Czas już, by umiejętnie stosować wszystkie metody i środki. Nie wystarczy bowiem troszczyć się o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, jednocześnie dbać należy o stałe podnoszenie świadomości załóg, dbać o rozwój współzawodnicstwa między gospodarstwami, brygadami i poszczególnymi pracownikami, troszczyć się lepiej o młodzież, której coraz więcej pracuje w naszych PGR-ach.

Nie zapominać — rok 1954 to pierwszy etap walki o realizację zadań postawionych przez IX Plenum. Dlatego tak ważne są przygotowania do prac wiosennych i letnich. Przygotowania, które przeprowadzamy w obecnym — zimowym okresie.

E. BOLKOWNA

## Pracownicy służby zdrowia przyjeżdżają do wsi

Pielęgniarki Wojewódzkiej Ruchomej Kolumny Akcji Szczępień BCG zatrzymują się przed szkołą w Wadowicach Dolnych. Na podwórzu szkolnym bawi się Staszek Kuśnierza. Piłka leci w górę. Łapie ją i podrażca znowu. Co go tam samochód obchodzi! Zabawie położył kres głos matki. Kuśnierzowa woła na Staszka, by zostawił piłkę, a pomógł jej ubrać troje młodszych dzieci. Staszek idzie niechętnie. Tak dobrze się grało — krzywi się — a tu jakieś szczypanie... Nie pójdę — oświadcza matce i piłka znowu poleciała w górę. — Glupsi — odpowiada mu Kuśnierzowa, ale bez gniewu. Wie, że 7-letni Staszek nie rozumie ważności szczepienia BCG, że w ogóle za mało wie jeszcze o gruźlicę.

Przed oczyma Kuśnierzowej stanęły obrazy bliskich, których w tamtych czasach, gdy pieniądze na leczenie nie było, zabrala gruźlica. To nie tak, jak dziś — mówi Kuśnierzowa do siebie, zapinając sweterak najmłodszego dzieciaka. Nie było przed wojną w województwie rzeszowskim ani jednego sanatorium przeciwgruźliczego. Nie było też prewentorium, nie było tak jak teraz 16-tu poradni przeciwgruźliczych, w których każdy może być zbadany bezpłatnie i w razie potrzeby leczony. Nie zależało kapitalistom na naszym zdrowiu i... życiu. E, to nie tak jak teraz, że sami pracownicy służby zdrowia przyjeżdżają na wieś by badać nasze dzieci i szczepić przeciw gruźlicy, zabezpieczając je tym samym przed tą straszną chorobą. Ale Staszek nie wie o tym. Jak również nie wie tego, że teraz o polowę mniej ludzi w województwie rzeszowskim umiera na gruźlicę, dzięki udostępnieniu ludziom pracy najnowocześniejszych metod leczenia i leków. Kuśnierzowa spojrziała na syna prawie z wyrzutem, że jest jeszcze tak młody, że nie może porównać tego co jest z tym co było, że nie może dostrzec różnicy tak jak ona.

Ubrała więc szybko czworo dzieci i poszła do szkoły by dowiedzieć się bliższych szczegółów o szczepieniu BCG.

Sluchala więc uważnie pogadanki na temat szczepienia BCG.

Oświadczenie wykazało, że gruźlica może być zwalczona skutecznie nie tylko przez leczenie, ale przede wszystkim przez zapobieganie. Szczepienia BCG należą do najskuteczniejszych środków zapobiegania gruźlicy. Szczepionka BCG zawiera osłabione niechorobotwórcze zarazki gruźlicy, które wprowadzone do ustroju nie mogą w nim wywołać choroby, są jednak dostatecznie żywotne, aby pobudzić organizm do wytwarzania odporności przeciw gruźlicy. Szczepienia przeciwgruźlicze prowadzi się u nas dwoma spo-

sobami: u noworodków stosuje się metodę doustną, którą przeprowadza się w pierwszych dniach życia dziecka, a u dzieci starszych, młodzieży i dorosłych przeprowadza się szczepienie śródskórne. Szczepienia śródskórne przeprowadzają pracownicy stałych punktów szczepień organizowanych przez powiatowe poradnie przeciwgruźlicze przy poradniach „D”. Niezależnie od tych stałych punktów istnieją ruchome wojewódzkie kolumny szczepień BCG organizowane przy Centralnych Wojewódzkich Poradniach, które obsługują poszczególne powiaty docierając do najodleglejszych gromad.

Szczepienia przeprowadza się u osób, których organizm nie posiada odporności przeciw gruźlicy. Odporność nabywa organizm przez zakażenie gruźlicą. Dziecko rodzi się bez odporności. Należy więc szczepić wszystkie noworodki, by organizm ich stał się odporny. Starsze dzieci i dorosłych szczepi się tylko w tym wypadku, jeżeli próba tuberkulinowa wypadła ujemnie. Dzięki zastosowaniu szczepionki BCG, wiele dzieci w naszym województwie zostało uratowanych od śmierci. Wprowadzając więc kosztowne masowe szczepienia BCG w naszym kraju, partia i rząd wykazują, jak wysoko ceni się zdrowie człowieka w państwie socjalistycznym. Wszyscy więc rodzice winni korzystać z dobrodziejstw władzy ludowej, poddając dzieci szczepieniu BCG, które uchroni je przed gruźlicą.

Setki dzieci w województwie rzeszowskim otrzymało już szczepionkę BCG z rąk pielęgniarek Ruchomej Kolumny Szczępień. Z jednej gromady do drugiej przyjeżdżają ekipy pracowników służby zdrowia by uświadamiać matki o ważności szczepienia BCG, a potem wykonywać próby tuberkulinowe i szczepienia. Akcją tą, którą zapoczątkowano w naszym województwie w połowie 1949 r. zyskuje coraz większe zrozumienie wśród społeczeństwa.

Aby praca w terenie przebiegała jak najlepiej, często odwiedza ekipy dyrektor Centralnej Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej dr T. Lewicki, udzielając tu na miejscu pielęgniarkom rad i wskazówek. Kierownik kolumny szczepień dyplomowana pielęgniarka Stanisława Harpula cieszy się, że praca w terenie idzie dobrze, że coraz więcej przeprowadza się szczepień BCG.

Należy spodziewać się, że systematycznie prowadzona akcja BCG zlikwiduje w Polsce po pewnym czasie gruźlicę, tak jak szczepienia przeciw ospie zlikwidowały w naszym kraju ospę. Kuśnierzowa poddała dzieci szczepieniu. Spokojna już o ich zdrowie, wróciła do domu.

# K O M U N I Ś C I

— Oskarżony przyznaje się do winy? — pytał w procesie 133 komunistów sądzonych w Białymstoku, w kwietniu 1928 roku sanacyjny prokurator.

— Nie

— Ale do partii komunistycznej należał?

— Należał.

— I do winy się nie przyznaje?

— Nie.

Cierpliwość prokuratora wyczerpywała się i obspychał o skarżonych stekiem wyzwisk.

Komunista... Oto było słowo, które do szafu doprowadzało posiadaczy legich trzosek i spędzało im sen z powiek.

Komunista... miano to wyma wiały z szacunkiem robotnicy strajkujący w Warszawie i Łodzi, Częstochowie i Lwowie.

Komunista... wspominali i wspominają po dziś robotnicy Łodzi, Władysława Bytomska, o żywym, czułym sercu, która pogodzić się nie chciała z faktem, że tuście Scheiblerzy zbijają kabzy, a tysiące włókniarek i włókniarzy znów nie ma co dać dzieciom na śniadanie. I dlatego organizowała robotników do walki o Polskę bezwyzyskiwczą, o Polskę robotniczo - chłopską.

I za to agenci „defy“ wyciągnęli ją za miasto, związali ręce drutem, obalili benzyną i puscili płonącą na ulice Łodzi. Jak w średniowieczu, za czasów świętej inkwizycji...

Komunista... mówią po dziś dzień starzy górnicy Śląska i Zagłębia o młodym Józefie Wieczorku — górniku i działaczu rewolucyjnym, o płomiennym oskarżycielu burżuazji i wspólnym organizatorze Polskiej Partii Robotniczej... I wspominają jak on, górnik z kopalni „Giesche“ wybrany został ich polem na Sejm Śląski, jak on, górnik, rzucił w twarz z trybuny sejmowej słowa prawdy jasnie panom i baronom węglowym. Jak mówiąc o głodowych płacach za „fedrunek“, o tysiącach bezrobotnych wskazywał, że jednocześnie pan dyrektor huty „Pokoń“, Lewalski, ma pensję miesięczną w wysokości 116 tys. złotych (!) A potem, gdy rozwiązano sejm, jak hieny rzuciły się granatowe stupajki na robotniczego, na komunistycznego posła...

Wspominają po dziś dzień robotnicy Warszawy, Krakowa i Rzeszowa, chłopci lubelszczyzny, kieleckiego i przemyskiego, Franciszka Malinowskiego — syna fornala — działacza KPP, a potem członka KC PPR, czy Wiktora Białego z Warszawy, zamordowanego przez bojówkę PPS-owską w 1924 roku, Augustyna Micała, działacza komunistycznego w rzeszowskim i, komisarza kompanii im. Mickiewicza w Hiszpanii, a potem sekretarza okręgowego PPR w Rzeszowie, zamordowanego przez hitlerowców w więzieniu na Montelupich, w żywej pamięci zachowują uczoność i odwagę w sztuce chłopskiej, kierownika lu-

bełskiej okręgowej organizacji KPP — Stanisława Ziaję.

Iluż ich poległo na frontach rewolucji, na frontach klasowej walki... W polskich więzieniach, które w konkursie isć mogły z „najlepszymi“ — hitlerowskimi, na polach walk go rącej Hiszpanii i w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

## Jeśli chciałbym żyć...

Komuniści... Mówimy o nich przypominając dziś, że 35 lat upłynęło od chwili powstania Komunistycznej Partii Polski.

Komuniści... Mówimy o nich, i natychmiast kojarzą się liczby, liczby lat więzień, na które skazywały ich rządy pilsudskich i sławojów, sądzących, że zlamiają ducha ludzi, którzy walczą na śmierć i życie zaprzysięgli wszelkiej krzywdzie i wyzyskowi.

„Bój to będzie ostatni!.. Spiewali komuniści w celach Brygidek i Łomży, Wronek i Rawicza.

Władysław Hibner, którego postawiono przed plutonem egzekucyjnym w burżuaznej Polsce, gdy miał lat dwadzieścia kilka mówił:

„Jeśli chciałbym jeszcze żyć, to tylko po to, aby służyć sprawie robotniczej...“

I to oddanie w służbie człowieka, ta walka o to, by nigdzie i nigdy na świecie nie było już więcej krzywdy, wyzysku i przemocy — była i jest cechą komunistów...

I dlatego spieszyli wszędzie, gdzie bój toczył się „za Waszą i naszą wolność“.

Ponad 5000 polskich antyfaszystów osłaniało swą pierś brończącą krwią Hiszpanię. Ponad 5000 polskich rewolucjonistów chwyciło za karabiny, by na polach Guadarramy bronić Polski. A na ich czele stali zahartowani w więzieniach, zahartowani w katowniach partyjskiej Polski komuniści.

## Zwycięstwo będzie nasze

Józef Strzelczyk z fabryki metalowej Johna w Łodzi, jako dowódca brygady im. Dąbrowskiego, tak pisał w jednym ze swym listów (z dnia 3 marca 1937 r.):

„A jest tu o co walczyć. Gdy popatrzyś na hiszpański proletariata, gdy poznasz jego dotychczasowe życie, jego niedzę gorszą nawet niż w Polsce, gdy patrzyś na nędzne chałupki chłopskie, gdy oglądasz ciemne izby bez okien... nie chce się człowiekowi w głowie pomieścić, żeby w dwudziestym wieku mogła jeszcze istnieć taka tyrania...“

„Choć walka jest trudna — zwycięstwo będzie nasze...“

Wiara w zwycięstwo rewolu-

## Napisał: ALOJZY SROGA

Bo jał pisał poeta, Władysław Broniewski:

„Są w Ojczyźnie rachunki obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt: wysączymy ją z piersi i z pieśni. Cóż, że nieraz smakował na tej ziemi więzienny chleb? Za tę dłoń podniesioną nad Polską — kula w lebi!“

(„Bagnet na broń“)

Nie odmówili krwi komuniści, oddając ją szczerze na przedpolach Warszawy, a potem w lasach janowskich i rzeszowskich, w Górach Świętokrzyskich i w kazamatach gestapo.

Ich bohaterstwo i patriotyzm zagrzewały do dalszej walki, wskazywały masom ludowym, które wiodły drogę do Ojczyzny. Do Ojczyzny innej, lepszej, która nie będzie już macochą, lecz prawdziwą matką.

Tworzyli zręby partii, umacniali ją — choć faszysta uderzał raz po raz — skupiali wokół niej naród wczorajsi działacze KPP, wówczas organizatorzy PPR — Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, Bolesław Bierut, Franciszek Jóźwiak, Hilary Chelchowski i wielu, wielu innych. Oni to stanęli na czele walki wyzwolenczej...

A w Moskwie i Sielcach przedwojenni członkowie i działacze KPP pod kierownictwem Alfreda Lampe i Wandy Wasilewskiej, tworzyli Związek Patriotów Polskich, organizowali polską siłę zbrojną, której sławny szlak bojowy zakończył się w Berlinie.

Prowadzili w bój młodego żołnierza, wychowywali go na świadomego obywatela ci, których niezachwiana wiara w zwycięstwo polskiej rewolucji wiodła przez najtrudniejsze sytuacje, ci którzy nie lekali się patak ni terroru. Dziś, oni — komuniści uczą tej wiary młode pokolenie — pokolenie budowniczych Polski Ludowej. Uczą wiary w słuszność naszej sprawy, uczą hartu w walce, serdecznego braterstwa i przyjaźni dla człowieka pracy.

## ...ale krwi nie odmówił nikt

I potem, gdy kolejno na premierowskim stołcu zmieniały się kukły, gdy ukryte za kukłami „grube ryby“ z amerykańskich, niemieckich, francuskich i polskich sfer bankiersko-fabrykanców ciągnęły z Polski w swoją stronę ile się tylko da, i potem, gdy hitlerizm jak czar ny krąg zawisnął nad Ojczyzną — komuniści wskazywali: Polskę uratować może tylko sojusz ze Związkiem Radzieckim. Polskę uratować może tylko rząd robotniczo - chłopski.

W odpowiedzi na to mocniej spadały razy policyjnych oprawców na ciała komunistów. Licznymi nimi zapelniała się Berezka. W odpowiedzi padały bezczelne oświadczenia premiera Składkowskiego: „Policja strzela i strzelać będzie“.

Strzelała. Do manifestujących robotników. Do żądających chleba i pracy. Do komunistów.

Ale pierwsza dała „drapak“ wraz ze swymi mocodawcami, gdy wróg stanął pod murami Warszawy, gdy pod Ożarowem ginął komunista Marian Buczek, który na 21 lat istnienia „niepodległej“ Polski — 16 przesiedział w jej więzieniach, za to, że walczył o sprawiedliwość społeczną.

Bo jał pisał poeta, Władysław Broniewski:

„Są w Ojczyźnie rachunki obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt: wysączymy ją z piersi i z pieśni. Cóż, że nieraz smakował na tej ziemi więzienny chleb? Za tę dłoń podniesioną nad Polską — kula w lebi!“

(„Bagnet na broń“)

Nie odmówili krwi komuniści, oddając ją szczerze na przedpolach Warszawy, a potem w lasach janowskich i rzeszowskich, w Górach Świętokrzyskich i w kazamatach gestapo.

Ich bohaterstwo i patriotyzm zagrzewały do dalszej walki, wskazywały masom ludowym, które wiodły drogę do Ojczyzny. Do Ojczyzny innej, lepszej, która nie będzie już macochą, lecz prawdziwą matką.

Tworzyli zręby partii, umacniali ją — choć faszysta uderzał raz po raz — skupiali wokół niej naród wczorajsi działacze KPP, wówczas organizatorzy PPR — Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, Bolesław Bierut, Franciszek Jóźwiak, Hilary Chelchowski i wielu, wielu innych. Oni to stanęli na czele walki wyzwolenczej...

A w Moskwie i Sielcach przedwojenni członkowie i działacze KPP pod kierownictwem Alfreda Lampe i Wandy Wasilewskiej, tworzyli Związek Patriotów Polskich, organizowali polską siłę zbrojną, której sławny szlak bojowy zakończył się w Berlinie.

Prowadzili w bój młodego żołnierza, wychowywali go na świadomego obywatela ci, których niezachwiana wiara w zwycięstwo polskiej rewolucji wiodła przez najtrudniejsze sytuacje, ci którzy nie lekali się patak ni terroru. Dziś, oni — komuniści uczą tej wiary młode pokolenie — pokolenie budowniczych Polski Ludowej. Uczą wiary w słuszność naszej sprawy, uczą hartu w walce, serdecznego braterstwa i przyjaźni dla człowieka pracy.

## Wyżej nasz sztandar walki

Oni to — członkowie Komunistycznej Partii Polski wtedy, gdy było najciężej, gdy zdawało się, że wróg zakatuje na śmierć — marzyli o jasnym mieszkaniu z łazienką dla robotników, o żłobkach i przedszkolach dla robotniczych i chłopskich dzieci, o palacach i parkach obszarnczych, przekazanych na wieczną własność ludu pracującego Łodzi i Warszawy, tysiący wsi...

Snuli nic marzeń o tym, co będzie.

Oni to uczyli nas — młodych i starych — tej wiary w zwycięstwo nad faszyzmem, oni od pierwszych chwil wolności znajdując się na kierowniczych stanowiskach, pracując w fabrykach i kopalniach rozniecał entuzjazm wielkiego budownictwa, uczyli i uczą nas tej wiary, która ich zawsze cechowała: nasza sprawa słuszna, my zwyciężymy.

Ta wiara pomagała nam kruszyć trudności i przeszkody w pierwszych powojennych latach, pomaga nam w najmniejszym stopniu i dziś...

I nauczyli nas, ludzie Komunistycznej Partii Polski, że nie

wolno zadowalać się już osiągnięciem. Ze wciąż isć trzeba naprzód i naprzód. Ze nie ma granic w walce o szczęście ludu robotniczego.

Idziemy więc wciąż dalej i dalej. Tak jak marzyli ci, którzy polegali, jak marzyli ci, którzy przelewali i wywalczyli wia dzę robotniczo - chłopską...

Wysoko powiewa dziś sztandar — wielokrotnie zdawano się przez burżuazję zniszczony czerwony sztandar walki. Niosą go wysoko współtowarzysze tych co padli. Coraz wyżej wznosi go cały nasz polski naród. I niesie się nasz potężny, mocarny śpiew:

„Bój to jest nasz ostatni!“

## Recenzja filmowa

### „BURZA“

„Burza“, film produkcji węgierskiej. Scenariusz: E. Urban. Reżyseria: Z. Fabri. Zdjęcia: G. Hles. Muzyka: F. Farkas. W rolach głównych: Göndöcs — T. Molnar, Gillice — J. Bihari, Jucl — E. Papay, Bankuti — M. Selmeczy.

Burza rozszalała się nad polami pszenicy. Potężna ulewa i wichur nie przeszkadzają jednak członkom spółdzielni produkcyjnej obchodzić święta założenia ośrodka maszynowego. Rytm czardasza splata się z odgłosami coraz to silniejszych grzmotów. Göndöcs tańczy ze swą narzeczoną Jucl. I zabawa, i burza przybierają na sile. W pewnym momencie wpada na sałę jakiś mężczyzna. Jest przemoczony do nitki. To ołciec Jucl. Szuka swej córki, a widząc ją w objęciach Göndöcsa, do którego czuje wyraźną antypatię, zabiera Jucl do domu. Göndöcs upija się i w tańcu szuka zapomnienia. Tymczasem wśród burzy jedzie motocyklem nowomilanowana kierowniczka ośrodka, aby objąć swoje stanowisko. W świetle reflektorów ogląda zniszczone ulewą zboże. Spieszy więc do spółdzielni wszczęć alarm...

Tak rozpoczyna się nowy węgierski film barwny, reż. Z. Fabri pt. „Burza“, który wchodzi na nasze ekrany. Owe dwa zępcznie wprowadzone wątki zapoczątkują dramatykę i żywą opowieść o tym, jak w walce z wrogiem klasowym, z własnymi starymi nawykami, z przyrodą har tuje się nowy człowiek wsi wkraczającej na tory socjalistyczne.

Wystarczy. Szkoda również, że Arendas, ojciec Jucl, średniorolny i wahający się chłop, jest stworzony według schematycznej recepty na wahającego się chłopca.

Można też wytknąć reżyserowi całkiem nieuzasadnione pomieszenie rodzajów literackich w tym filmie. Tragedię i komedię dzieli od siebie bardzo wąta granica. I tu, i tam obowiązują ta sama konwencja artystyczna, polegająca — biorąc rzecz z grubsza — na zaskakiwaniu widza coraz to bardziej niespodziewanymi scenami spłatanymi wzajemnie wątków dramatycznych. Wystarczy lekkie odchylenie w tę lub ową stronę i można łatwo wpaść w odmienny rodzaj, naruszając tym całość artystyczną utworu.

Dobrze, gdy tragedia ma jakiś jeszcze wątek komediowy. Wtedy owo „przejęcie“ może ująć uwagi. Gorzej natomiast, gdy takiego wątku nie ma, a cały film nagle bez żadnej przyczyny zmienia „atmosferę“, gdy elementy tragiczne zmieniają się w komiczne. I tak się stało. W pierwszej, coraz bardziej „tragicznej“ części utworu, scenarzysta nagromadził nieco za wiele wątków i jakby zabrakło mu czasu do ich naturalnego zakończenia. Poakończył je więc w pospiechu, spiętrzając szybko następujące po sobie „happy endy“, czym wpadł już nie tyle w komedię, co w cikiwy wodewil. Rozładowało to ciężar emocjonalny, jaki nosiły ze sobą ostatnie sceny.

Na przykład ciekawy konflikt między „nieprzekonanym“ otcem a synem, który wcześniej zrozumiał, na czym polega dobro spółdzielni, został załatwiony w sposób tani i sztuczny słowami oca: „Synu, czy przyjmiesz mnie z powrotem do swojej rodziny?“

Przytoczone wady filmu pt. „Burza“ ograniczają się prawie wyłącznie do scenariusza. Ale rekompensuje je dostatecznie żywa akcja i dość dobra, wyrównana w poziomie gra aktorów.

Film zalekawił, z góry nie można przewidzieć, co nastąpi dalej, a różnorodność typów ludzkich i barwnych pejzaży przykuwa uwagę.

Wzrastające napięcie w miarę rozwoju akcji zmusza widza do czujnego śledzenia jej toku, a podobne sceny, jak reakcja Gilliczego po odejściu ostatnich kosiarzy z pola, a później ich powrót — głęboko wzruszają. Sceny zbiorowe — trzeba przyznać, sceny dość trudne — są prawie wszystkie udane.

„Burza“ spełnił doniosłą rolę szczególnie na wsi, pokazuje bowiem jedną z typowych, występujących u nas, form walki faktycznej ze spółdzielnią produkcyjną oraz uczy, jak w tym konkretnym wypadku odnosić nad nimi zwycięstwo.

Jerzy Pletkiewicz

Wiadomość o komisjach kontrolujących przestrzeganie czujności poruszyła wsty skich pracowników przedsiębiorstwa. Natychmiast urządzono specjalne zebrania.

— Stan, jaki napotkano w innych przedsiębiorstwach wiele pozostawiał do życzenia pod względem czujności — oświadczył dyrektor — członkowie komisji zmuszeni byli nieomal do brodziecia w tajnych aktach, które leżały porozrzucane w niedładzie. Ponieważ komisja w każdej chwili może odwiedzić naszą instytucję, musimy natychmiast zaostrić czujność na terenie naszego biura. Proszę kolegów o zabieranie głosu i zaznaczenie, że nawet najdalej posunięta drobiazgowość będzie tutaj na miejscu...

— Klódkę do szaf dawno już mam w magazynie — rzekł kierownik administracyjny — momentalnie wydam polecenie, by je założono...

— Na wszelki wypadek założyć po dwie przy każdej

## Nasz felieton

### O podwójnych klódkach i poczwórnych kopertach

szafie — zawyrokował dyrektor.

— Pozwolę sobie zaproponować — zabrał głos referent sprawozdawczy — by pisma zawierające tajemnicę służbową opatrywać nie tylko pieczętką „tajne“, ale również pieczętką „poufne“...

— Słusznie — odezwał się personalny — ja nawet na wszelki wypadek przykładałbym także pieczętkę z napisem „ściśle tajne“. Drobiazgowość w tej sprawie nigdy nie zawadzi...

— Zdaniem moim — przemówił referent zaopatrzenia — dobrze byłoby wkładać wychodząc od nas korespondencję nie w pojedyncze koperty, ale w podwójne...

— Niezły pomysł — zgo-

dził się dyrektor — ale nie bądźmy zbyt oszczędni tam, gdzie to może okazać się szkodliwe: ja byłbym za poczwórnymi kopertami!

— Uważam — wyraził przypuszczenie starszy księgowy — że wskazane byłoby wprowadzenie dla każdego działu naszej instytucji osobnego biura przepustek. To wzmocniłoby poważnie stan bezpieczeństwa...

— Wpadło mi teraz na myśl — dodał jeszcze referent sprawozdawczy — że załóżmy dla każdego działu naszej instytucji osobnego biura przepustek. To wzmocniłoby poważnie stan bezpieczeństwa...

— Tak więc — podsumował dyrektor — postanawiamy: założyć podwójne klódkę przy szafach, zaopatry-

wać tajne pisma w potrójne pieczętki, wysłać korespondencję w poczwórnych kopertach, załóżmy dla każdego biura przepustek dla każdego działu oraz dzwony alarmowe przy biurkach. Nasze wnioski zostaną zaraz wyłożone na tablicy ogłoszeń w formie rozporządzenia, z którym każdy powinien się zapoznać. Wprawdzie wszyscy nasi pracownicy są w tej chwili obecni tutaj, ale drobiazgowość i dokładność nie zawadzi...

Niech pan się tym zajmie, panie kierowniku administracyjnym!

Kierownik administracyjny szybko wypisał na kartce tekst nowego rozporządzenia w sprawie czujności i wyszedł, żeby je zaopatrzyć w pieczęć urzędową. Wkrótce jednak wrócił z powrotem, trzymając kartkę w ręku.

— Niestety — oświadczył — przed chwilą skradziono tablicę ogłoszeń, a i pieczętki nigdzie nie mogę znaleźć...

Janusz Osęka

# Tu Pogotowie Ratunkowe...

Gdzieś na trasie Rzeszów Hyżne trwa zacięta walka karetki sanitarna z zawięta śnieżną. W karetce Pogotowia siedzi doktor **Ryszard Znamkowski**. Spieszy do chorego. W rękach jego spoczywa życie ludzkie.

Mały, przytulny pokój Pogotowia Ratunkowego. Godzina 4-ta rano.

— Halo — Pogotowie Ratunkowe?  
— Tak, Pogotowie — odpowiada pielęgniarz Woźniak.

— Natychmiast wysłać karetkę z lekarzem — nagły wypadek — matka ciężko zachorowała.

— Proszę podać nazwisko, dokładny numer domu i miejscowość.

— Katarzyna Jabłońska, Wisłoczanka k/Rzeszowa, numer domu 57. Droga jest bardzo ciężka, proszę jechać koło szkoły.

I znowu dyżurny lekarz dr Jerzy Reklński wyrusza w drogę karetką, aby nieść pomoc chorej.

posiada 5 karettek. Personal sanitarny składa się z 8 pielęgniarzek i felczerek, 16 sanitariuszy oraz 16 kierowników. Są odpowiedzialnie lokale. W chwili powstawania Pogotowia dysponowało jednym pokojem i 2-ma karetkami, brak było personelu sanitarnego!

Lekarze wraz z pracownikami służby zdrowia nie szczędzą sił, aby na czas nieść pomoc. Spośród lekarzy wyróżnić należy: dr dr J. Reklńskiego, Roszka, Błaszowskiego, Pełteckiego, Magdziarową, Machowską, Koslorowskiego. Z personelu sanitarnego na wyróżnienie zasługują: Genowefa Dżubińska, Edward Woźniak, Piotr Kopyrko i Helena Telega. W ramach łączności miasta ze wsią lekarze wyjeżdżają co miesiąc z ekipą pielęgniarstwa do odległych gromad i tam udzielają chorym pomocy. W miejscowościach odwiedzanych wygłaszane są pogadanki na temat

higieny, profilaktyki, poucza się, kiedy należy wzywać Pogotowie. Czy pouczanie jest konieczne?

Okazuje się, że tak. Są częste wypadki wzywania Pogotowia do zgoła błahych wypadków. Nie idzie tu o trud pracowników Pogotowia. Ale przecież w tym czasie mogą zdarzyć się poważne zachorowania wymagające rzeczywiste natychmiastowej pomocy.

W małym pokoju Pogotowia, w różnych porach dnia i nocy dzwoni telefon wzywający lekarza do chorego. W każdej godzinie karetka Pogotowia gotowa jest do wyjazdu.

W. Prenetówna



...PPB w Rzeszowie nie wypłacił dotychczas robotnikom z Żolyni (pow. Łańcut): R. Młynkowi, I. Walawederowi, J. i H. Belsterowi, J. Sierzędzie i A. Buszli za pracę przy gąszeniu wapna w czasie budowy suszarni tytoniu w sierpniu ub. roku?

Robotnicy mają słuszne pretensje do PPB, które powinno wypłacić zaległe należności.

## Na ukos

### Punkt „usługowy“

W punkcie usługowym nr 14 Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Praca“ w Rzeszowie (ul. Mickiewicza 19) zimno jak w „psiarni“! Są dwa piece lecz w żadnym z nich nie pali się! — Biedni pracownicy marzną — myśli nienajeden czytelnik. Tymczasem myliby się grubo ten kto by tak właśnie myślał. Gdzież marzną! Jeden piecuk zawiera pełny asortyment wódek gatunkowych oraz kilka pustych już fiaszek, które tu ukrywa się skrytka przed PIH lub KWS. A zatem jest on jednak „źródłem ciepła“!

Drugi na odmianę stanowi magazyn gotowych bucików (zrobionych przeważnie ze skóry

zakupowanej tu często od osób prywatnych) a przeznaczonych do sprzedaży np. w sklepie komisowym MHD nr 93.

W tego rodzaju spekulacjach celował pracownik punktu ob. Dominik Mikrut, któremu przyrosły one nawet niezłe dochody! Bo pomyślcie — tylko w okresie od 25 lipca do 28 października sprzedał on we wspomnianym sklepie komisowym 25 par różnego rodzaju obuwia na łączną kwotę 23.360 zł! Było się za co „grzać“ — prawda?

Punkt ten zasłużył faktycznie na miano „usługowego“. Z niezwykłą gorliwością obsługiwał przeciętne spekulantów, którzy tu znosili skóry z nielegalnego garbunku oraz zasilali sklep komisowy w nowe produkty kowane przez siebie obuwie — czyż mało jeszcze?

Ale niech tam zjawi się jakiś klient pragnący zamówić sobie buciki otrzyma natychmiast odpowiedź: „chwilowo nie mamy skóry — może będzie za tydzień“! A za tydzień też pdejdzie z tym samym.

Jakże może być skóra dla klienta, gdy pracownicy punktu zakupują ją natychmiast po otrzymaniu przydziału „hurtem“. Tak np. w dn. 30 grudnia w tecze jednego z pracowników znaleziono dwie skrzynki zapakowane skóry z przemysłu kluczowego?!

Spekulanci ci zostali już zdemaskowani i mamy nadzieję, że punkt usługowy nr 14 Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Praca“ w Rzeszowie zacznie rzetelnie pracować ku zadowoleniu mieszkańców naszego miasta.

G. T.

# Tysiące osób korzysta z wczasów pracowniczych

Okręgowe Biuro Skierowań Funduszu Wczasów Pracowniczych w Rzeszowie wydało w roku 1953 dla robotników i pracowników państwowych i społecznych zakładów pracy ogółem 4000 skierowań na wczasy wypoczynkowe.

Należy zaznaczyć, że w roku 1953 z wczasów pracowniczych skorzystało o 740 robotników więcej niż w roku 1952.

Najchętniej wyjeżdżali w wczasy metalowcy. Robotnicy z Fabryki Wstążek w Jarosławiu przebywali latem na wczasach nad morzem. Z wczasów skorzystało także wielu

górników z kopalnictwa naftowych.

W okresie letnim najbardziej atrakcyjnymi dla wczasowiczów z naszego województwa były miejscowości nadmorskie i na Pojezierzu Mazurskim, a w zimie Zakopane, Krynica, Karpacz, Szklarska Poręba, Szczyrk i inne miejscowości górskie.

Oprócz skierowań wydawanych przez Okręgowe Biuro FWP, setki osób z województwa rzeszowskiego otrzymało skierowania na wczasy wypoczynkowe z rozdzielni Centralnego Związku Spółdzielczego.

## Felieton tygodnia — NASZE ROZMOWY

### W niezgodzie z dyscypliną — Stój, poczekaj... autobusie! — Tylko prawe — Drobne braki.

Cóż to takiego nadzwyczajnego sprzedawał 4. I. 1954 r. w Barze Mieczym nr. 3 (Osiedle WSK), że przed blokiem kolejka ludzi wita się jak wąż? Nadzwyczajnego? Skądże! To samo, co zwykle. No, a kolejka? To zupełnie z innego powodu stali robotnicy na mrozie. Po prostu dlatego, że bar, mimo, iż otwarty ma być od godz. 5.30, był tego dnia czynny dopiero z godzinnym

opóźnieniem. Nie znaczy to wcale, że był zamknięty. Przeciwnie — był otwarty, a kucharki przyrządziły już posiłki. Tylko niestety — brakowało kasjerki i kierowniczki!

A skutki? Przez nieprzebranie dyscypliny pracy i lekceważenie swoich obowiązków wielu robotników udało się do pracy bez śniadania.

A teraz drugie pytanie. Dlaczego mieszkańcom gromad na trasie Niehylec—Rzeszów zdarza się

spóźnił się, lecz autobus (co mu się często zdarza) przyjechał wcześniej i nie czekając na usta-



czasem, że nie zdążają na autobus PKS-u? Tak, jak to dla przykładu, było 27. XII. 53 r. w Baryczce.

Wyjaślamy: to nie mieszkańcy

loną rozkładem godzinę odjazdu — wyruszył w dalszą podróż o 15 minut wcześniej. I cóż wtedy mają robić mieszkańcy Baryczki? Zawrócić do domu.

A cóż mają robić mieszkańcy Rzeszowa, którzy chcą kupić

buty z... prawej nogi, jako że z lewej nie ma? I choć sklep otrzymał ten przedziwny towar, to przez długi czas nie było komu zamówić lewych butów.



obuwie gumowe t. zw. gumlaki w sklepie MHD nr. 63 gdy po zażądaniu go, otrzymują dwa

Tak samo, jak nie ma komu zainteresować się tym, że rzeszowianie i okoliczni przybysze daremnie tracą siły w poszukiwaniu spodni i butów narciarskich w naszych spółdzielczych placówkach handlowych. Podobnie w PSS nie ma ani kiloszonych ogórków, ani musztardy. Choć w niektórych sklepach ekspedient twierdzą, że w magazynach tego towaru nie brakuje.

na podstawie korespondencji St. Boska, St. Szegedowskiego T. G. Osa

### Uwaga korespondenci Rzeszowa i powiatu

W piątek 15 stycznia o godz. 16-tej w świetlicy Wojewódzkiego Klubu Korespondentów w Rzeszowie Plac Stalina 1 odbędzie się narada korespondentów z miasta i powiatu rzeszowskiego.

Ze względu na ważność omawianych spraw, prosimy o punktualne i niezawodne przybycie.

Zamiejscowi uczestnicy narady otrzymają zwrot kosztów podróży.

Dział Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

## Chcesz zdobyć zawód?

Rezerwiści oraz zwolnieni ze służby wojskowej i kobiety od lat 17 do 40, z ukończoną 7-mą klasą szkoły podstawowej mogą zdobyć zawód, zapisując się do jednorocznej szkoły Rachunkowości POM w Trzcielanie koło Rzeszowa.

Nauka jest bezpłatna. Każdy uczeń otrzymuje stypendium i miejsce w internacie.

Podania przyjmuje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa — Oddział Szkolnictwa Rolniczego w Rzeszowie.

Do podania dołączyć należy: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szkolne, 3) opinię ZMP albo Związku Samopomocy Chłopskiej, 4) zaświadczenie o stanie majątkowym.

Każdy kto ukończył 7 klas szkoły podstawowej i odbył służbę wojskową oraz kobiety od lat 17 do 40 może wnieść podanie o przyjęcie do Szkoły Rachunkowości Spółdzielni Produkcyjnych w Wojniczu, powiat Brzesko.

Podanie należy wysłać do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa — Oddział Szkolnictwa Rolniczego w Rzeszowie, ul. 1 Maja.

Do podania należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia (lub dokument zastępczy), 2) świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, 3) opinię ZMP, albo Związku Samopomocy Chłopskiej, 4) zaświadczenie o stanie majątkowym wydane przez Gminną Radę Narodową.

(219)

## RIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fala

Po chwili milczenia Marc James dodał: — Co do mnie, nie mogę się skarżyć, zarabiam nieźle, ale wszystko razem to świństwo. Kiedyśmy doszli do Łaby, nie myśleliśmy, że po dziesięciu latach znów będzie wojna. A u nas wszyscy inżynierowie mówią, że wojna będzie na pewno, dlatego też nie brak roboty... Jest więc tak, że dziś mnie karmią, żeby jutro wypatroszyć. Mówię ci: świństwo...

Hirestone został robotnikiem. W fabryce, jak wszędzie, mówilo się często o wojnie, która nastąpi i, jak wszędzie, jedni uważali, że to giełdowa spekulacja, że nie można wierzyć gazetom, że nikt nie ma ochoty umierać, inni oponowali: jeśli nie za rok, to za pięć lat wojna zacznie się na pewno, srosunki z Rosjanami zaostrzają się, broni wyprodukowano tyle, że trudno sobie wyobrazić, nie pozwoli się przecieć, żeby rdzewiała na próżno. Marc James, kiedy Hirestone spytał go, kto chce nowej wojny, odpowiedział gniewnie:

— Konkretnie — mało kto, a w ogóle — prawie wszyscy. Pomyśl tylko, czy jest ktoś, komu by się nie uśmiechały większe zarobki? Oczywiście, że Morgan albo Rockefeller zagarniają miliony, ale okrucy i nam przypadają w udziale... Gdyby nie było Rosjan, fabryka zostałaby zamknięta i my obaj sypialibyśmy pod mostem. Mówię ci: z początku nabijają nam kałdun mięsem peklowanym z fasolą, a potem ten kałdun rozprzą odłamkiem pocisku albo bomby. Świństwo...

Byli wśród robotników i tacy, którzy powtarzali słowa gazet. Szlifierz Wipper, jeden z sekretarzy związku zawodowego twierdził:

— My nie chcemy walczyć, to czerwoni nas prowokują. U nas jest demokracja, dzisiaj jestem robotnikiem, a jeśli mi się poszczęści i coś wymyślę, zostanę jutro milionerem. Czy można porównać nasze życie z życiem robotników w Europie? Oczywiście, dyrekcja chce wycisnąć z nas jak najwięcej, jednak lepiej jest siedzieć na ostatnim miejscu przy weselnym stole, niż na czołowym niestety, kiedy się ma przed sobą puste talerze.

Byli wśród robotników i komuniści. Hirestone rozpoznał ich od razu: mówili tak, jak mówił rosyjski major, jak mówiła Betty. Z jednym z nich, z tokarzem Alisonem, Hirestone zaprzyjaźnił się. Był to krepki człowiek lat czterdziestu, z myślącą, łagodną twarzą. Wydawał się nieszkodliwym marzycielem, ale kiedy zimą wybuchł strajk, stanął od razu na jego czele. Dyrekcja, zgodzwszy się na drobne uszczuplenia, usiłowała wysokwalifikowanych robotników, których trudno było zastąpić, podburzyć przeciw masie robotniczej. Na zebraniu Wipper w imieniu związku zawodowego radził przyjąć propozycje dyrekcji. Alison napadł na niego:

— Dawno zastanawiałem się już nad tym, dlaczego związek zawodowy nazywa siebie związkiem robotniczym? W rzeczywistości był agendą właścicieli i nią został. Dlaczego mamy się czołać? Dyrekcja ma masę zamówień. A więc jeśli wy trzymamy kilka dni będzie musiał ustąpić.

Robotnicy rzeczywiście wygrali strajk. — Hirestone tak przyzwyczaił się do swego nowego życia, do otoczenia, do towarzyszy, że lata, które spędził nad książkami, wydawały mu się dalekie, jak wspomnienia dzieciństwa. Trzy lata temu pytał sam siebie: czy może człowiek myślący zostać komunistą? Przecież czerwoni chcą, żeby więcej nie było indywidualnych losów ludzkich, żeby wszystko pochłoniął kolektyw. Mieszkał wówczas w swojej norze i nawet kiedy szedł po ludnych ulicach, kiedy był na odczytach albo dyskusjach, kiedy spotykał przyjaciół, czuł wokół siebie pustkę.

(C.d.n.)